KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 14 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 159.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

GIEŁDY W NIEMCZECH ZAMKNIĘTE

DALSZA KOMEDJA BYNKRUCTWA.

BERLIN, 13.7 (Tel. wł.). Niemcy uderzyły na alarm we wszystkich stolicach Europy, głosząc, że sytuacja finansowa Niemiec jest katastrofalna. Alarm ten wszczęto celem uzyskania pieniędzy dla Niemiec, którą żądają 30 miljardów pożyczki długoterminowej, subskrybowanej przeważnie we Francji.

Jest rzeczą pewną, że francuski minister skarbu Flandin w czasie pobytu dra Luthra w Paryżu zgodził się na suskrybcję pożyczki, ale postawił warunki polityczne. W niektórych dziennikach znajdują się aluzje do ogólnego bezpieczeństwa Europy, lecz o żądaniu zawarcia „Locarna wschodniego" w prasie nie wspomina się, choć okoliczności były idealne dla wysunięcia tego postulatu, gdyby dyplomacja polska okazała jakąś inicjatywę.

Warunki francuskie niewątpliwie są zgodne z angielskiemi: zaprzestanie budowy krążowników i obietnica zrzeczenia się Anschlussu, choć londyńskie dzienniki zastrzegają się, że Anglja nie chce korzystać z nieszczęścia niemieckiego, by stawiać warunki polityczne. Henderson miał wyrazić tylko życzenie, by Niemcy złożyły jakieś oświadczenie, ułatwiając sobie otrzymanie pomocy finansowej.

W Berlinie w ciągu ostatniej doby działy się podobno tragiczne rzeczy, takie przynajmniej wrażenie otrzymuje się z lektury telegramów niemieckich, zamieszczonych w filogermańskich dziennikach pomorskich. Telegramy te zapowiadają gromy, pioruny, mające zgładzić Europę, jeśli Niemcy nie dostaną 30 miljardów pożyczki. Podobne depesze rozesłano z Berlina do Ameryki.

Donoszą z Londynu, że w tamtejszych oficjalnych sferach panuje głęboka troska o sytuację europejską z powodu „impasu niemieckiego". Splątanie problemów czysto gospodarczych z dwulicowością polityki niemieckiej może — zdaniem kół oficjalnych angielskich — doprowadzić albo do formalnego bankructwa Niemiec, albo do wybuchu walk wewnętrznych.

Biuro Wolfa ogłosiło w niedzielę wnocy informację, jakoby spodziewano się podjęcia przez prezydenta Hoovera nowej akcji. Dzienniki prawicowe ogłaszają wiadomość agencji prasowej Hearsta, że kanclerz Bruening zwrócił się w dłuższym kablogramie do prezydenta Hoovera z prośbą o pośredniczenie pomiędzy Francją i Niemcami w sprawie kredytów. Bruening miał wyrazić przytem gotowość poczynienia pewnych ustępstw politycznych, żądanych przez Francję.

BRUENING I CURTIUS DO PARYŻA?

BERLIN, 13.7. Prasa nacjonalistyczna twierdzi stanowczo, iż rząd Rzeszy podczas wczorajszych całodziennych konferencyj nie rozważał politycznych warunków, od których Francja uzależnia pomoc finansową dla Niemiec.

W jaskrawej sprzeczności z poglądami prasy prawicowej pozostają uporczywe pogłoski, krążące dziś rano w kołach politycznych, iż gabinet Rzeszy zajmował się wczoraj sprawą przyśpieszenia wyjazdu do Paryża kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa.

Podobno omawiano, nawet rozważano, iż obaj ministrowie mają wyjechać do Paryża już jutro.

OGRANICZENIE OBROTÓW WALUTAMI.

BERLIN, 13.7. Dziś o godz. 9.30 rano zbiera się gabinet Rzeszy dla uchwalenia nowego nadzwyczajnego rozporządzenia o kredytach i obrocie walutami i dewizami. Rozporządzenie to ma ukazać się w godzinach południowych.

Dekret ten ma zawierać przepisy, ograniczające odpływ dewiz i walut do rozmiarów koniecznych. Dekret ten będzie mieć charakter przejściowy i obowiązywać do czasu, kiedy Niemcy zapewnią sobie pomoc zagraniczną.

Rokowania z finansistami zagranicznemi potrwają, według przypuszczeń prezydenta Banku Rzeszy, kilka tygodni.

250 MILJONÓW DLA NIEMIEC?

BERLIN, 13.7. Pisma waszyngtońskie donoszą, iż rząd Rzeszy wystosować miał nową notę do rządu St. Zjednoczonych, w której domaga się kredytów amerykańskich i stwierdza, że jeżeli kredytów tych Niemcy nie otrzymają, wówczas Niemcom grozi bankructwo i wojna domowa. Potwierdzenia tej noty ze źródeł oficjalnych brak.

Konferencje bankierów amerykańskich w dniu wczorajszym poświęcone były sprawom kredytów dla Niemiec. Narazie jednak niewiadomo, w jakich rozmiarach i pod jakiemi warunkami St. Zjednoczone zgodzą się udzielić kredytów Niemcom.

Według wiadomości prasy kredyty te mają nie przekraczać 250 milj. dolarów, co wskazywałoby na ostrożność kapitału amerykańskiego przy angażowaniu się w nowej sytuacji w Niemczech.

NARADY BANKIERÓW AMERYKAŃSKICH.

LONDYN, 13.7. Z Waszyngtonu donoszą, iż pod przewodnictwem podsekretarza stanu Millsa odbyła się narada urzędników Federal Reserve Banku z grupą bankierów i finansistów z Owenem Youngiem na czele.

Po naradzie tej sekretarz stanu, Mills, ogłosił w imieniu rządu komunikat, który stwierdza, iż rząd St. Zjednoczonych uchyla się od interwencji w sprawy europejskie i pozostawia rozwiązanie sytuacji w Europie samym państwom europejskim.

Stanowisko rządu St. Zjednoczonych wobec sytuacji Rzeszy niemieckiej zostało dostatecznie wyjaśnione przez plan Hoovera, który zwalnia około 400 milj. dolarów z budżetu niemieckiego, pozwalając użyć tej sumy na kredyty wewnętrzne. Jest to jedyna droga, po której St. Zjednoczone miały możność interwenjować.

Rząd St. Zjednoczonych nie ma żadnej kontroli nad polityką kredytów zagranicznych Federal Reserve Banku, nie należy jednak zapominać, że zagadnienia, któremi zajęła się konferencja bankierów amerykańskich z udziałem Millsa, są zagadnieniami obchodzącemi przedewszystkiem Europę, które winny być załatwione przez wspólną akcję państw europejskich.

BANKRUCTWO WIELKIEGO BANKU

BERLIN, 13.7. Krążące oddawna w Berlinie pogłoski o trudnościach płatniczych jednego z najpotężniejszych banków Darmstätter und National Bank znalazły dziś potwierdzenie w sposób nad wyraz sensacyjny.

Dziś ukazał się komunikat rządowy w sprawie zachwiania wypłacalności banku. Komunikat rządu Rzeszy stwierdza, iż dyrekcja D. u. N. Banku zawiadomiła rząd Rzeszy, iż zmuszona była zamknąć kasy Banku. Rząd Rzeszy wobec tego upoważnił dyrekcję banku do oświadczenia wszystkim, iż na mocy dekretu prezydenta Rzeszy rząd Rzeszy przejmuje na siebie troskę o spokojną likwidacje interesów D. u. N. Banku.

Ze względu na trudności płatnicze tego banku giełdom niemieckim wskazano na konieczność wstrzymania się narazie z operacjami.

RZĄD GWARANTUJE WKŁADY.

BERLIN, 13.7. Dekret rządowy, który ukaże się dziś w południe, gwaratować ma przez państwo nietylko wkłady D. U. N. banku, ale także wkłady we wszystkich bankach. W Berlinie wskazują, że bez wydania takiego dekretu mogłaby powstać panika i run na banki.

Załamanie się potężnego banku Jakóba Goldschmidta pozostaje w bezpośrednim związku z odpływem walut i dewiz. W ostatnich dniach sytuacja banku została w poważny sposób nadszarpnięta przez bankructwo potężnego koncernu „Nordwolle", który korzystał z kredytów banku.

Wczoraj podczas narady członków Rzeszy z ministrami oraz bankierami niemieckimi kanclerz Rzeszy oświadczył, iż rząd Rzeszy może udzielić gwarancji za wkłady w bankach niemieckich pod warunkiem, że banki niemieckie gwarantują wzajemnie między sobą wkłady, które posiadają.

Rokowania na ten temat trwały do późnego wieczora, gdyż jeden z banków, konkurujących z bankiem Jakóba Goldschmidta, odmówił stanowczo uczestnictwa w tej akcji. Wobec takiego stanowiska rząd Rzeszy musiał zdecydować się na przejęcie gwarancji.

W pewnych kołach wysuwają poważne zastrzeżenia co do strony prawnej tego kroku. Koła rządowe wskazują jednak, iż rząd Rzeszy musiał uciec się do przyjęcia na siebie gwarancji za wkłady ze względu na toczące się rokowania o pożyczkę amerykańską. Gdyby rząd Rzeszy nie interwenjował, wówczas sytuacja banków niemieckich mogłaby stać się katastrofalną.

ZAWIESZONE WYPŁATY.

BERLIN, 13.7. Dziś rano w centrali i filjach Darmstädter und National Banku ukazało się ogłoszenie dyrekcji, które stwierdza, iż bank zmuszony był zawiesić płatności wskutek wycofywania kredytów i depozytów zarówno przez wierzycieli zagranicznych jak i krajowych, które przybrało niezwykle duże rozmiary, zawieszenie płatności ma charakter czasowy, jednak ogłoszenie dyrekcji nie zawiadamia, jak długo potrwa niewypłacalność banku.

GIEŁDY ZAMKNIĘTE.

BERLIN, 13.7. Pruski minister handlu wydał dziś rozporządzenie o zamknięciu wszystkich gield w Prusach w ciągu poniedziałku i wtorku. Takie same rozporządzenie wydały rządy innych krajów niemieckich.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 13.7 (Tel. wł.). Wypadki w Niemczech odbiły się też w pewnym stopniu na giełdzie warszawskiej. Oficjalny kurs dolara gotówkowego wzrósł do 9.02, nieoficjalnie 9.04 — 9.05. Bank Polski — 120, a przekazy na Nowy Jork w dalszym ciągu utrzymują tendencję zwyżkową — 8.92. Kursy innych walut niezmienione. Naogół na giełdzie panuje spokój.

Nowy plan finansowy Rządu

ma być przedstawiony Sejmowi jesienią.

WARSZAWA, 13.7. W kołach sanacyjnych odbywało się ostatnio szereg narad, które miały doprowadzić do sprecyzowania programu oszczędności finansowych, z jakim rząd wystąpi na jesienną sesję Sejmu. Sesja ta ma być zwołana w połowie września, a zadaniem jej będzie uchwalenie szeregu ustaw, mających na celu zmniejszenie wydatków państwowych o zwiększenie dochodów.

Przewidziane jest wniesienie następujących projektów ustaw:

1) Ustawa o nowej organizacji administracji państwowej, przewidująca znaczne zmniejszenie liczby województw przez połączenie dotychczasowych województw w większe jednostki terytorjalne.

2) Nowa ustawa samorządowa, przewidująca zmniejszenie ciężarów administracyjnych w drodze tworzenia gmin zbiorowych.

3) Ustawa o całkowitej reorganizacji szkolnictwa, przewidująca wprowadzenie trzyklasowej szkoły powszechnej, na miejsce obecnej siedmioklasowej szkoły.

4) Reorganizacja sądownictwa. Skasowanie szeregu sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, przez łączenie ich w większe jednostki.

5) Podniesienie podatku dochodowego ze znaczną progresją w miarę wzrastania dochodu.

6) Rozszerzenie podatku gruntowego.

Wszystkie projekty odnośnych ustaw, są podobno już przygotowane.

Nędza niemiecka nazewnątrz,

a w Dreznie demonstracja kawalerzystów.

BERLIN, 13.7. W sobotę rozpoczął się w Dreznie t. zw. pierwszy Waffentag kawalerji niemieckiej, zainicjowany przez Waffenring kawalerzystów niemieckich.

Szwadron sztandarowy Reichswehry przedefilował przed prezydentem zjazdu b. feldmarszałkiem Mackensenem i gen. Einem z 100 sztandarami b. armji cesarskiej.

W niedzielę odbyło się nabożeństwo polowe, w którem wzięło udział około 15.000 b. żołnierzy armji cesarskiej. Szwadron sztandarowy 12 pułku kawalerji Reichswehry ustawił się w szyku z 24 sztandarami b. armji cesarskiej. Kazanie wygłosił b. kapelan nadworny Kessler.

Po nabożeństwie feldmarszałek Mackensen przeszedł przed frontem pocztów sztandarowych, poczem uformowała się pochód przez miasto. W pochodzie brało udział kilkuset jeźdźców w uniformach kawaleryjskich pułków cesarskich.

ZMIANY

W MIN. SKARBU.

WARSZAWA, 13.7. (Tel.wł.). Dyrektor departamentu budżetowego w Ministerstwie skarbu dr. Nowak obejmuje departament kasowy na miejsce p. Czauderny. Zmiany te stoją w związku z połączeniem departamentu kasowego z budżetowym.

PRZEGLĄD PRASY.

Wieś i ceny.

Organ Stronnictwa ludowego „Zielony Sztandar", nawiązując do zapewnień prasy sanacyjnej, iż Rząd po obniżce pensyj urzędniczych podejmie znów akcję obniżenia cen, dowodzi, że czynione niejednokrotnie próby w tym kierunku, godziły w interesy drobnego rolnictwa.

Wobec zapowiedzi wznowienia akcji obniżenia cen „Zielony Sztandar" uważa za wskazane postawić sprawę jasno i wyraźnie.

Wieś zgodzi się na najniższe nawet ceny produktów rolnych, ale pod jednym warunkiem — niech będzie obniżka ogólna i dostosowana do cen produktów rolnych! Niech obniżone będą podatki i ceny artykułów monopolowych, niech obniżone będą procenty i raty płacone przez gospodarstwa rolne od zaciągniętych długów i t. d. Jeżeli jednak zapowiadana „polityka niskich cen" ma dotyczyć tak, jak dotad, tylko produktów rolnych, jeżeli koszty odszkodowania urzędników rolnych, jeżeli koszty odszkodowania urzędników i robotników za obniżone pensje ma zapłacić rolnictwo, oddając w dalszym ciągu swoje produkty za bezcen, to los wsi byłby ostatecznie przypieczętowany.

Na marginesie powyższych wywodów pisze „Kurjer Warszawski":

Rozumiemy dobrze obawy drobnych rolników przed sztucznem obniżeniem i tak już niskich cen na produkty rolne, stojących w rażącej dysproporcji z cenami wyrobów przemysłowych. Z drugiej jednak strony mieszkańcy miast obserwują zastanawiające zjawiska. I tak mimo ostatniego spadku ceny żyta na giełdzie, cena chleba w Warszawie znacznie się podniosła. tak, że kg. kosztuje dziś 50 gr. Cena bydła spadła wprost katastrofalnie, tak, że za kg. żywca płacą rolnikom po 70 groszy. a tymczasem w Warszawie wołowina podrożała o 15 do 20 proc. Podrożała również w Warszawie cena mięsa wieprzowego o 20 proc., jakkolwiek rolnicy zmuszeni są sprzedawać wieprze za bezcen. Niewątpliwie więc pomiędzy wsią a konsumentem miejskim jest jeszcze „ten trzeci", który ceny sztucznie śrubuje. a na którego Rząd może mieć wpływ wcale poważny.

Z curiosów święta poznańskiego.

Wobec krążących najrozmaitszych wersyj na temat nieobecności gen. Józefa Hallera przy odsłonięciu pomnika prezydenta Wilsona „Gazeta Bydgoska" zamieściła następujące wyjaśnienie:

Gen. Haller rzeczywiście nie był i nie mógł być obecny przy odsłonięciu pomnika prezydenta Wilsona dlatego, że wyznaczone mu na tej uroczystości miejsce nie odpowiadało mu, jako byłemu naczelnemu wodzowi armji polskiej we Francji, wspólnie walczącej z armjami sprzymierzeńców. W dniu 4 lipca złożony był wieniec od miejscowych organizacyj Związku hallerczyków, t. j. chorągwi wielkopolskiej i placówki poznańskiej.

Natomiast nazajutrz 5 lipca gen. Haller w przerwie odbywającego się zebrania towarzystwa wydawniczego „Polska Armja Błękitna" i wraz ze wszystkimi obecnymi udał się pod pomnik, gdzie złożony został wspaniały wieniec od gen. Hallera, Związku hallerczyków w Polsce i Stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce.

W raucie na Zamku w dniu 4 b. m. gen. Haller wziął udział na skutek osobistego zaproszenia ze strony p. Prezydenta Rzeczypospolitej po zwiedzeniu wystawy pamiątek wojennych Armji Błękitnej.

O ile nam wiadomo, komitet odsłonięcia pomnika Wilsona wyznaczył dla gen. Hallera miejsce na trybunie honorowej. W ostatniej chwili czynniki pozakomitetowe zmieniły to miejsce na miejsce w krzesłach obok trybuny.

Na raut zapraszał imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wojewoda poznański. Zaproszenia dla gen. Hallera wogóle nie wysłano. Tak się potraktowało wodza Armji Polskiej z Francji i Ameryki w dniu święta polsko-amerykańskiego!

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie przytoczyć następujący epizod z pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu.

W sobotę 4 lipca o godz. 6.30 popołudniu Prezydent Rzeczypospolitej przybył wraz z p. Wilsonową, ambasadorem Stanów Zjednoczonych i innymi gośćmi z Ameryki i Polski na wystawę pamiątek Armji Błękitnej. Kiedy p. Prezydent opuszczał wystawę, przy wejściu wyraził generałowi Hallerowi podziękowanie i swoje zadowolenie z powodu możności obejrzenia tej interesującej wystawy. żegnając się z gen. Hallerem, p. Prezydent powiedział:

— Dowidzenia p. generałowi. Zobaczę p. generała jeszcze wieczorem.

Na to gen. Haller odpowiedział:

— Nie, panie Prezydencie.
— Jakto? Dlaczego nie?
— Nie otrzymałem zaproszenia.
— W takim razie ja pana generała zapraszam osobiście.

PRZECIW SANACJI W ORGANIZACJACH URZĘDNICZYCH.

Projekt konsolidacji ruchu zawodowego pracowników państwowych.

DWIE CENTRALE.

WARSZAWA, 13.7. — Ostatnie obniżki pensyj, jakie dotknęły szeroki ogół urzędników i pracowników państwowych, wywołują w rzeszach urzędniczych tendencje do scalenia zawodowego ruchu urzędników, dla tem owocniejszej obrony interesów.

Dotychczas panowało na terenie związków zawodowych urzędników rozbicie. Istnieje więc szereg drobnych związków, łączących się w dwie centrale.

Jedną z tych centrali jest „Naczelny Komitet Związków Pracowników Państwowych", w skład którego wchodzą: „Centralny Komitet oProzumiewawczy" i „Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Urzędników Państwowych".

Druga centrala nosi nazwę „Zjednoczenie Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych" pod prezesurą d-ra Filipka.

Niezależnie od „Naczelnego Komitetu:: i „Zrzeszenia", szereg związków idzie luzem, nie należąc do żadnej centrali (np. związek pocztowców, nauczycieli i t. d.).

KRYZYS SANACJI W „ZJEDNOCZENIU".

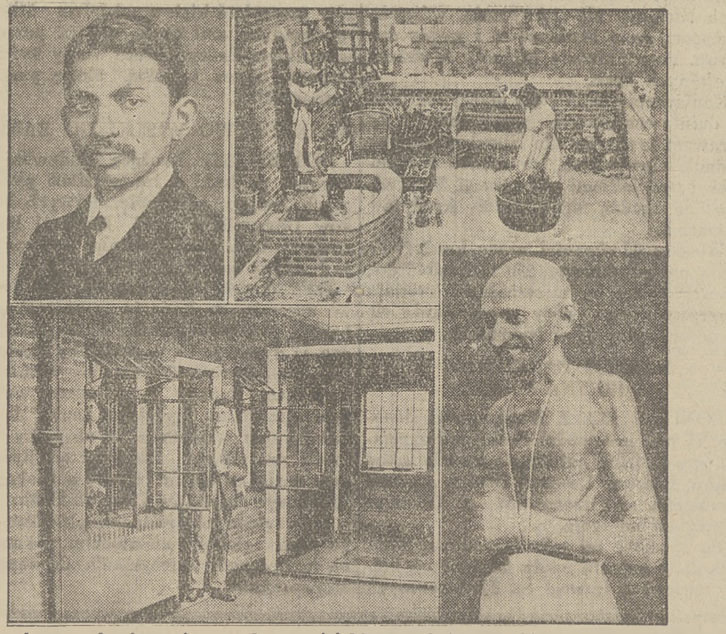
W chwili obecnej najsilniejszą działalność rozwinął Naczelny Komitet i on też posiada największe wpływy wśród rzesz urzędniczych. Komitet ten był zwalczany przez „Zjednoczenie", czyli przez sanatorów z d-rem Filipkiem na czele. Jednakże w łonie związków, należących do „Zjednoczenia", zarysowała się ostatnio zdecydowana niechęć do d-ra Filipka za jego nieprzychylny stosunek do „Naczelnego Komitetu". Nastroje te stały się tak silne, że w dniu wczorajszym dr. Filipek musiał ustąpić ze stanowiska prezesa „Zjednoczenia", a w najbliższych dniach ustąpić ma nadto sekretarz generalny Zjednoczenia.

Tak więc na terenie związków urzędniczych usuwa się sanatorom grunt pod nogami. Narazie kierownictwo „Zjednoczenia" objął wiceprezes p. Stępiński. Na pierwszem zebraniu zapadła uchwała charakterystyczna. dążąca do konsolidacji ruchu zawodowego urzędników państwowych.

NASTROJE WALKI.

Równocześnie w związkach, należących do „Naczelnego Komitetu", rosną nastroje zdecydowanej walki. Charakterystyczna jest w tej mierze uchwała jednego z warszawskich kół Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

1) Nawiązanie łączności ze związkami zawodowymi pracowników i urzędników państwowych, celem zorganizowania decydującej obrony. 2) Wstrzymanie się od kupowania wszelkich artykułów przemysłowych oraz ograniczenie do minimum kupowania wszelkich innych artykułów. 3) Całkowite wstrzymanie się od spożywania spirytusu i tytoniu. 4) Niepłacenie przez urzędników rat za pobrane towary. 5) Zaprzestanie wpłacania przez urzędników składek na rzecz LOP, Floty Narodowej, P. M. S. 6) Domaganie się od Rządu wydawania urzędnikom deputatów (artykułów żywnościowych po cenach niżej rynkowych), oraz zorganizowania przez Rząd tanich kuchen urzędniczych. 7) Powołanie do życia społecznego funduszu pomocy dla urzędników państwowych, którego pierwszym czynem winna być publiczna kwesta na oświatę dla dzieci urzędniczych.



Do londynu na konferencję z rządem angielskim przybył przywódca hinduskiego ruchu wyzwoleńczego Ghandi i zamieszkał w ubogim lokalu przy rodzinie robotniczej, zamiast w ofiarowanym mu przez rząd oficjalnem locum. Ghandi oświadczył, że pokaże się na ulicach Londynu, nagi ze swoją zwykłą opaską na biodrach, by w ten sposób zademonstrować w stolicy W. Brytanji straszną nędzę 300 miljonów Hindusów. Na ilustracji: Ghandi jako student uniwersytetu w Londynie; podwórze domku w dzielnicy robotniczej w Londynie, gdzie obecnie zamieszkał; wejście do izby gościnnej w tym domu; Ghandi w swym stroju obecnym.

Sesja sejmowa

W KOŃCU SIERPNIA.

WARSZAWA, 13.7. — W bieżącym tygodniu wyjeżdża na wypoczynek p. premjer Prystor, wobec czego rozpoczną się już pełne ferje polityczne. Prawdopodobnie przed wyjazdem premjera odbędzie jeszcze jedno posiedzenie Rady ministrów.

Jak się dowiadujemy, zarówno członkowie Rządu, jak członowie polityce B. B. otrzymali wskazówki aby około 20 sierpnia byli już z powrotem w Warszawie, z czego w kołach politycznych wnioskują, że istotnie na koniec sierpnia zwołana będzie nadzwyczajna sesja sejmowa.

Sprawa nominacji

WOJEWODY LWOWSKIEGO.

WARSZAWA 13.7. (Tel.wł.). Wciągu bieżącego tygodnia będzie załatwiona sprawa nominacji wojewody lwowskiego.

Francuski lot

DOOKOŁA ŚWIATA.

PARYŻ, 13.7. W dniu wczorajszym lotnicy francuscy Doret i Le Brix wystartowali z lotniska Le Bourget z zamiarem dokonania lotu dookoła świata w czterech etapach i pobicia rekordu światowego długości lotu.

Wczoraj o 19.30 Doret i Le Brix przelecieli nad Moskwa. Zamierzają oni wylądować po raz pierwszy w Tokio.

Zamach morderczy

CZY SAMOBÓJSTWO DYPLOMATY.

BERLIN, 13.7. Nocy dzisiejszej znaleziono konsula generalnego Jugosławji w Berlinie, dr. Barckhausena nieżywego w jego mieszkaniu urzędowem. Niedaleko zwłok leżał rewolwer z wystrzelonemi kilku nabojami.

Policja berlińska stara się obecnie ustalić, czy miało tu miejsce morderstwo, czy też dr. Barckhausen popełnił samobójstwo. Nieład w mieszkaniu zdaje się świadczyć, że konsul jugosłowiański padł ofiarą mordu, przyczem rozpaczliwie musiał się bronić przed napastnikami.

Lekkomyślny syn znanego kupca

sfałszował weksle na sumę 700 tys. zł.

WARSZAWA, 13.7. — Właściciel znanego składu mebli, p. Franciszek Brzozowski, przed kilku miesiącami, pragnąc wyposażyć swego syna, 32-letniego Antoniego, przepisał na niego firmę oraz olbrzymie składy mebli przy ulicy Nowy Świat 49.

Nowy właściciel składu rozpoczął szeroką reklamę, a przedewszystkiem ozdobił cały dom, w którym znajdowały się składy, efektownemi reklamami neonowemi. Interesy pozornie prosperowały bardzo dobrze. Przez cały dzień z domu przy ul. Nowy Świat 49 wyjeżdżały i wjeżdżały wozy z towarami i meblami. I nic nie wskazywało na sensacyjny zwrot, który nastąpił wczoraj około godz. 12 w południe, kiedy to kilku wywiadowców policyjnych z polecenia sędziego śledczego przy urzędzie śledczym aresztowało Antoniego Brzozowskiego.

Aresztowanie nastąpiło na skutek skargi, która wpłynęła do władz policyjnych od szeregu wierzycieli Brzozowskiego. Dochodzenie w tej sprawie ujęła w swe ręce brygada fałszerska policji, która ustaliła, iż Brzozowski dopuścił się fałszerstwa kilkudziesięciu weksli na sumę przeszło 700 tysięcy złotych.

Weksle te wystawione były przez Brzozowskiego na fikcyjne nazwiska i opatrzone fałszywemi żyrami. Brzozowski prowadził handel z szeregiem firm, od których nabywał futra, lustra, aparaty radjowe i t. p., płacąc za nie sfałszowanemi przez siebie wekslami.

Towary te Brzozowski sprzedawał następnie na rynku za gotówkę za połowę ceny. Gdy nadszedł termin wykupu pierwszych weksli, Brzozowski zwlekał, aby wierzyciele nie mogli dochodzić swych pretensyj na meblach, znajdujących się w jego składzie, wywiózł je i ukrył na terenie Warszawy.

Dalsze śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie i niewątpliwie ujawni nowe nadużycia i fałszerstwa, których dopuścił się Brzozowski. Aresztowanego po pierwszem przesłuchaniu osadzono w więzieniu.

NA FRONCIE WOJNY KREDYTOWEJ

PO POWROCIE DRA LUTHRA DO BERLINA

Berlin, sobota 11 lipca.

Jak już wiadomo z relacyj telegraficznych, podróż prezydenta Banku Rzeszy d-ra Luthra do Londynu i Paryża zakończyła się niepomyślnie i dr. Luther, który w czasie swej podróży używał najbardziej nowoczesnych środków komunikacji, auta i expresu, wrócił z pustemi rękami, nie uzyskawszy ani odroczenia płatności krótkotrwałego kredytu Banku Rzeszy, wynoszącego **100 miljonów dolarów**, ani nowego średnioterminowego **kredytu 500 miljonów dolarów na przeciąg 6-ciu miesięcy**, o który żarliwie zabiegał. W **Londynie odesłano d-ra Luthra bardzo uprzejmie ale i bardzo stanowczo do Paryża**. Paryż bowiem jedyny dzisiaj w Europie ma złoto, które może pożyczyć — a w Paryżu powiedziano mu niemniej uprzejmie, ale i niemniej stanowczo, że pieniądze są, ale **Francja może je pożyczyć Niemcom tylko na bardzo określonych warunkach politycznych**, co przetłómaczone na zwykły język oznacza poprostu to, że **Francja ma już dosyć wszystkich szaleństw politycznych Niemiec i że gotowa jest im pomóc do odrodzenia finansowego pod warunkiem, że będą siedziały cicho i nareszcie przestaną mącić pokój europejski**. Wśród warunków postawionych przez Francję znalazł się podobno postulat, **aby Niemcy zaniechały wreszcie podkopywania traktatu Wersalskiego i zgodziły się na zawarcie Locarna wschodniego**, co w praktyce równałoby się uznaniu przez nich dzisiejszych granic Polski.

Zaraz po powrocie d-ra Luthra rozpoczęły się **gorączkowe narady gabinetu niemieckiego**. Prócz relacyj nieforunnego turysty po złote runo wpłynęły — zdaje się — również na Wilhelmsstrasse **oficjalne noty rządów francuskiego i angielskiego, a również ze strony berlińskiej ambasady Stanów Zjednoczonych miały podobno miejsce pewne sugestje**. Również w dyrekcji Banku Rzeszy odbywają się bez przerwy ważne narady ze względu na to, że w **Bazylei zbiera się rada zawiadowcza Banku międzynarodowych rozrachunków**, która ma powziąć ważne decyzje.

Prócz nagłego — jak piorun z nieba — powrotu d-ra Luthra spotkała Niemców nowa nieprzyjemność. Oto angielski minister Henderson wezwał do siebie londyńskiego ambasadora Niemiec i oświadczył, **iż jego zdaniem Niemcy powinni zgodzić się na warunki Francji, inaczej bowiem Francja nie udzieli im pożyczki, a nikt inny pieniędzy dziś w Europie niema**. Na dobitkę prasa angielska, a między innemi znany ze swych germanofilskich wystąpień „Manchester Guardian", wskazuje na **konieczność uregulowania wreszcie stosunków niemiecko - polskich**. Sytuacja wytworzyła się więc dla Niemiec mocno kłopotliwa i gabinet Rzeszy radzi w permanencji.

O ile chodzi o warunki francusko-angielskie, to obok ujawnionych już w prasie postulatów, m. in. **dotyczących Anschlussu i zrezygnowania z budowy pancernika B**, idzie — zdaje się — o możliwości roztoczenia kontroli nad niemiecką gospodarką finansową celem uzyskania pewności, iż nowe kredyty na rzecz Niemiec nie pójdą na marne, względnie na cele zbrojeń odwetowych. Stąd **gorączka w kołach rządowych największa**, gdyż sytuacja gospodarcza przemawia za tem, by Niemcy ustąpiły, a duch odwetu mówi co innego. W gorączce tej **mówi się o szantażu w wielkim stylu, jak np. o dymisji gabinetu Brüninga a nawet prezydenta Hindenburga, o połączeniu hufców Hugenberga i Hitlera, inne znów koła myślą o ograniczeniu obrotu dewizami pod kontrolą państwa, co wywołałoby inflację, jako ostateczny atut niemieckiej polityki szantażu.**

Czuła na politykę giełda reaguje w tej atmosferze b. silnie. Sobota przyniosła nowy **rekordowy odpływ dewiz, obliczony na 100 miljonów mk.**, a na giełdach niemieckich zapanowały nastroje paniczne, tembardziej, że **stanowisko banków amerykańskich, pozostających pod wpływem Morgana, komentowane jest jako frankofilskie**. Panika powoduje masową **ucieczkę kapitałów niemieckich do obcych dewiz i złota.**

Czy w Niemczech w tej sytuacji potrafią zapanować poglądy rozumowe, okaże najbliższa chwila. W tej chwili rozgrywa się może najbardziej **zacięty moment wojny**, w której zamiast armat sprawy gospodarcze odgrywają jedyną rolę. Politykę robi się bowiem dziś **nie przy pomocy dział i gazów trujących, ale przy użyciu oręża kredytów, czeków, dewiz, walut i złota.**

Broń w tej chwili skuteczniejsza a niemniej groźna. K—ski.



Amerykański minister spraw zagr. Stimson po kilkudniowym pobycie w Rzymie wyjechał do Francji. Dzienniki włoskie zapowiadając wizytę ministra Stimsona w Paryżu, Berlinie i Londynie, nazywając jego podróż krucjatą na rzecz pokoju. Niewątpliwie problemat pokoju i rozbrojenia stanowi najpoważniejszy temat rozmów dyplomatycznych, przyczem podkreśla się intencję Hoovera w kierunku możliwie największego ograniczenia zbrojeń, jednocześnie z wprowadzeniem w życie moratorjum. Na rycinie widzimy w aucie Stimsona, a obok posła Stanów Zjednoczonych w Rzymie Garetta

Polska a plan Hoovera

Co zapisują dzienniki we Francji.

Pisma francuskie bardzo skrzętnie podają wiadomości o stanowisku poszczególnych państw wobec wniosku prezydenta Hoovera, który, jak wiadomo wywołał we Francji wielkie zaniepokojenie, zarówno polityczne, jak skarbowo-pieniężne, oraz powodował wielkie zastrzeżenia, wyrażone w nocie rządu i w obradach Izby deputowanych i senatu, które stały się podstawą żmudnych rokowań. Otóż dnia 5 b.m. pisma paryskie, **„Le Temps"** na czele, podały wiadomość:

— Ambasada **polska** w Waszyngtonie otrzymała z Warszawy wskazówkę, iż plan Hoovera przyjmuje się bez zastrzeżeń.

Równocześnie pisma francuskie, jak **„Le Journal des Debats"** nr. 184 i inne. doniosły:

— Rząd **rumuński** wysłał dzisiaj do Stanów Zjednoczonych swą odpowiedź na wniosek Hoovera. w której oświadcza, iż gotów jest przystąpić do tego projektu. a zarazem wyraża nadzieję, że ofiary, jakich się żąda od Rumunji, nie zachwieją dziełem jej odbudowania się państwowego.

Tegoż samego dnia dalsza jeszcze wiadomość następująca:

— Zapytany w Izbie posłów o stanowisko **Grecji** wobec wniosku Hoovera, p. Venizelos oświadczył:... Grecja oświadcza. że nie może przyjąć wniosku amerykańskiego, jeśli nie zostanie on zmieniony w ten sposób. by zostały zrównoważone przynajmniej pozytywne straty, wynikające dla naszego budżetu.

I wreszcie, także tego samego dnia, w **„Le Journal des Debats"** (nr. 184) następujące doniesienie wybitnego dziennikarza p. Pierre de Quirielle z Pragi:

— Cóż myślą w **Czechosłowacji**, w Pradze o wniosku Hoovera? Oczywiście sądzą tutaj. że nagła inicjatywa, która wytoczyła całą tę sprawę z tak niezwykłą bezceremonjalnością. jest szczególnie ważna. Sądzę również, że niepodobna odpowiedzieć inaczej jak z uprzejmością bardzo serdeczną, ale zachowuje się wielką ostrożność i trzeźwość w sprawie następstw bezpośrednich lub dalszych, jakie ona może wywołać...Pisma czechosłowackie (chociaż Czechosłowacja niestety uzyskała z powodu tego wniosku ulgę ponad 200 miljonów koron w budżecie) natychmiast podkreśliły niesprawiedliwość. jaka dotknęłaby Francję w razie zastosowania wniosku Hoovera w jego pierwotnej postaci. To jest pierwsza rzecz, jaką tutaj się słyszy. Wszystko. co my we Francji zrobimy. aby bronić naszych upragnionych interesów będzie to zrozumiane i będzie stąd poparte. Pozatem pytają tutaj. w jakiej mierze było rzeczą nagłą. by ocalać Niemcy i Austrję w drodze takiej inicjatywy. Rozszerzano tu. szczególnie w kołach przemysłowych, wiadomości bardzo pesymistyczne o stanie Niemiec i o niebezpieczeństwach. jakieby mogły wyniknąć z postawienia dalszemu zaostrzeniu się trudności. Obok tego jednak powszechnie sądzi się tutaj. bez ogródek. że nędzę Niemiec bardzo przesadnie przedstawiono, oraz, że ich kłopoty gospodarcze i pieniężne wynikają z powodów. które wcale nie przemawiają na korzyść Niemiec.

Jeżeli się te głosy z Czechosłowacji, z Rumunji, z Grecji, **zawsze dowodzące o zastrzeżeniach**, czyli zbliżające stanowisko tych krajów do stanowiska Francji zestawi z doniesieniem **o Polsce, że przyjmuje ona wniosek amerykański bez zastrzeżeń**, jakież może być wrażenie czytelnika francuskiego.

Oczywiście zaś już same kierownictwo dzienników francuskich, podające równocześnie takie wiadomości **z Polski i inne** z innych krajów, gdyż zdają sobie sprawę z tej różnicy, uważają za stosowne podać to przez proste zestawienie ogółowi francuskiemu do wiadomości.

Coraz dobitniej okazuje się, że zadziwiające posunięcie naszych kół rządowych w tej sprawie, które uważały za rzecz najlepszą, by natychmiast po ogłoszeniu wniosku prezydenta Hoovera zarówno w doniesieniu ajencji obozu rządzącego „Iskry", jak w głosach „Gazety Polskiej" przyjąć ten wniosek z zachwytem, było błędem, który we Francji nie mija niepostrzeżenie.

St. St.

Sensacyjna ucieczka

MUZUŁMAŃSKIEGO DUCHOWNEGO Z SOWIETÓW.

Wielką sensację wywołała w Sowietach ucieczka znanego duchownego muzułmańskiego Musa efendi Begi, który był imanem kolonji muzumańskiej w Leningradzie. Duchowny muzułmański przekroczył tajnie granicę sowiecko - chińską i znajduje się obecnie w Indjach. Musa efendi zamierzał w roku bieżącym wyjechać do Mekki celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie święta muzułmańskiego Hadża. Władze sowieckie zakazały tego duchownemu, obawiając się, że dostarczy on wiadomości o prześladowaniach religji muzułmańskiej w Sowietach i przyczyni się do zmniejszenia wpływów sowieckich wśród narodów muzułmańskich. Po ucieczce Imama GPU. aresztowało całą rodzinę jego i skonfiskowało słynną bibljotekę liczącą około 10.000 tomów. W Moskwie aresztowano imama moskiewskiego Abdula Sulejmana **wraz z całą rodziną.**

Z DNIA.

ROZPATRYWANIE SKARG WYBORCZYCH.

Izba dla spraw wyborczych sądu Najwyższego wznowić ma swe sesje dla rozpatrywania protestów 21 września.

Dotąd nie zostały jeszcze rozpatrzone 74 protesty przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu. Sesje wyborcze potrwają do lata roku 1932.

PRZED MIANOWANIEM WOJEWODY LWOWSKIEGO.

W związku ze sprawą nominacji wojewody lwowskiego rząd ma ogłosić oświadczenie, w którem podkreśli. że niektóre drogi porozumienia z ukraińskiemi partjami politycznemi zawiodły. natomiast niewątpliwie drogi te znajdzie w odniesieniu do narodu ukraińskiego.

Wobec tego rząd powodować się będzie dalszemi krokami w kierunku uwzględnienia potrzeb gospodarczych i kulturalnych ludności ruskiej. Szczegółowy program rządu w stosunku do Ukraińców będzie opracowany dopiero po nominacji wojewody lwowskiego.

PO CO TA KONTROLA?

Niedawno ks. biskup Łukomski wyjechał prywatnie do jednej z najbiedniejszych parafij w puszczy Kurpiowskiej. Ponieważ była to niedziela, więc po nieszporach ks. biskup wyszedłszy z kościoła omawiał z parafjanami potrzeby ich drewnianego kościółka, udzielał rad i wskazówek, dotyczących ich życia religijnego i potrzeb parafjalnych i t. p.

Po pewnym czasie policja wszczęła dochodzenia, kiedy ks. biskup przyjechał, po co przybył, jak długo bawił, o czem z parafjanami rozmawiał, co do nich mówił i t. d. Czyż tego rodzaju „kontrola" nad osobą i działalnością biskupa polskiego, tak żywo przypominająca smutny okres naszej niewoli, jest dziś potrzebna i co na niej władze zyskują?

Nowy wynalazek.

Dwaj Szwedzi. Wrange i Fridberg, dokonali ostatnio doniosłego wynalazku, polegające na zupełnie nowym sposobie garbowania skór w ciągu jednego tygodnia. Skóra wygarbowana ich metodą w niczem nie ustępuje w jakości skórom, garbowanym staroświeckim sposobem, który wymaga 8-12 miesięcy czasu. Poddano już działaniu „Fridberg Vacuum Tump" i „Wrange Tauning Extract" zgórą 10.000 skór, ogólnej wagi 180 tonn. Ta jednorazowa próba trwała istotnie 7 dni, zatrudniając zaledwie 18 proc. pracowników, niezbędnych przy garbowaniu skór dawną metodą. Według zdania specjalistów wynalazek Fridberga i Wrange'a wywoła ogromny **przewrót w przemyśle garbarskim.**

SPRAWA WYDZIERŻAWIENIA TEATRU

Z PUNKTU WIDZENIA INTERESÓW MIASTA

Jutro kończy się przedłużony już od 1 lipca o pół miesiąca kontrakt dzierżawy gmachu teatralnego, zawarty w roku ubiegłym między Magistratem sosnowieckim a dyr. Tańskim.

W ostatnich czasach, wskutek powstania Towarzystwa przyjaciół teatru, stała się aktualna sprawa wydzierżawienia gmachu teatralnego temu Towarzystwu. Rozeszły się pogłoski, że starania, czy też narazie tylko chęci Towarzystwa idą w kierunku wyzyskania jak najdłuższej dzierżawy, trwającej mianowicie lat sześć.

Kwestja wydzierżawienia teatru w Sosnowcu, nienajważniejsza w danym momencie, musi jednak zainteresować ogół mieszkańców miasta, jako kwestja takiego, czy innego gospodarowania wcale poważną częścią majątku miejskiego. Z tego też punktu widzenia pragniemy omówić to zagadnienie.

Wydzierżawienie gmachu teatru wielogłowemu Towarzystwu, które następnie poddzierżawi faktycznemu gospodarzowi w teatrze, wiadomo dyr. Tańskiemu, mogłoby wytworzyć szereg pewnych nieporozumień. W praktyce miasto utraciłoby bezpośredni kontakt z rzeczywistym kierownikiem teatru przez stworzenie sobie między nim a sobą zbiorowego, a więc dość nieuchwytnego ciała w postaci Towarzystwa. Trudno również zgodzić się, choćby już tylko ze względów zasadniczych, aby tymczasowy Zarząd miasta, z racji właśnie swej tymczasowości mógł czynić zobowiązania wobec Towarzystwa przyjaciół teatru na sześć lat, czyli na okres dwu kadencyj normalnych władz samorządowych.

Jedynym i silnym argumentem, przemawiającym za wydzierżawieniem teatru Towarzystwu, a nie bezpośrednio osobie dyrektora jest to, że Towarzystwo przyjaciół teatru za wydzierżawienie mu gmachu teatralnego projektuje szereg przeróbek, mówiło się nawet o daleko idącej przebudowie gmachu. Ostatnio jednak projekty te znacznie zredukowano, co jest zupełnie zrozumiałe przy obecnie panującym kryzysie. Dotychczas jednak Magistrat nie posiada żadnej konkretnej propozycji ze strony Towarzystwa i dlatego na jutrzejszem posiedzeniu tymczasowego Zarządu miasta stanie się aktualna sprawa wydzierżawienia teatru bezpośrednio dyr. Tańskiemu.

Rzecz prosta, że nawet ewentualnie po takiem załatwieniu sprawy dzierżawy, Towarzystwo przyjaciół teatru, a więc nie tylko przyjaciół gmachu teatralnego, ma jeszcze szerokie i właściwe pole działania w zakresie kulturalnej pracy teatru. Również byłoby wskazane, aby po utrwaleniu się bytu świeżego jeszcze Towarzystwa postarało się ono w Magistracie przez swą wszechstronną opiekę nad teatrem o możność wpływania na obsadzanie stanowiska kierownika teatru.

Wszystko to się może stać przy dobrej chęci, ale obecnie kierownictwo miasta musi się poważnie zastanowić nad tem, czy leży w interesie miasta wyzbywanie się bezpośredniego wpływu na sprawy teatru, jako instytucji miejskiej.

Podkreślamy z całym naciskiem, że nie chodzi nam o wysuwanie tej, czy innej kandydatury na stanowisko kierownika teatru na nadchodzący sezon, bo czy dzierżawę teatru otrzyma p. Tański, czy Towarzystwo przyjaciół teatru, dotychczassowe kierownictwo sceny się nie zmieni. Magistrat bowiem nie ogłosił w swoim czasie konkursu na dzierżawę teatru i na placu pozostał tylko dyr. Tański, który nawet przy zmianie dzierżawcy nadal pozostanie kierownikiem oraz poddzierżawcą teatru, o czem przecież ogólnie wiadomo.

Chodzi tylko o to, że gdy Magistrat podpisze kontrakt dzierżawny z p. Tańskim, to miasto nie traci bezpośredniego wpływu na gospodarkę teatralną i termin dzierżawy ogranicza się do roku — dwóch lat, gdy zaś wydzierżawi Towarzystwu pozbędzie się bezpośredniego kontaktu z teatrem i podpisze kontrakt na dłuższy okres, który, jak się wyżej wspomniało, ma sięgać lat sześciu.

Wszystkie wyłuszczone tu zastrzeżenia co do wydzerżawienia teatru Towarzystwu przyjaciół teatru uległby złagodzeniu, gdyby jeszcze w najbliższych dniach Towarzystwo złożyło Magistratowi konkretne propozycje co do swoich planów przeprowadzenia inwestycyj w teatrze i ściśle określonych terminów ich wykonania. Od rozmiarów inwestycji Magistrat będzie musiał uzależnić termin dzierżawny, który w danym wypadku jest ekwiwalentem ze strony samorządu za ewentualne świadczenia Towarzystwa w postaci przeróbek w gmachu teatralnym.

Narazie jednak takich propozycyj niema, a naprawdę czasu na przeprowadzenie inwestycyj tak, jakby już nie było, bo za 2 — 3 tygodnie trzeba już angażować artystów, a w tym tygodniu winienby już być podpisany kontrakt, bo kierownik Magistratu p. Kuźniak wyjeżdża na miesięczny urlop, a wobec istnienia rządów komisarycznych on tylko jeden ma prawo obecnie decydowania o dzierżawie gmachu teatralnego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Wtorek

Dziś Bonawentury B.
Jutro Rozesł. Ap.
Wschód słońca 3 m. 31.
Zachód „ 19 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace" „Wieczny płomień".

Nasz dział radjowy.

MADAME SANS-GENE".

Dnia 14 bm. o godz. 21.30 w związku ze świętem narodowem Francji Polskie Radjo nadaje słuchowisko według „Madame Sans-Gene" świetnego komedjopisarza francuskiego - Sardou. Komedja ta o zacięciu humorystyczno - satyrycznym, z doskonale narysowanemi typami z czasów napoleońskich, oraz z plastyczną sylwetką „Małego Kaprala" stanowić będzie jedno z pierwszorzędnych słuchowisk. Utwór ten radjofonizował p. Józef Langfier.

PROGRAM RADJOWY.
KATOWICE.
WTOREK 14 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.25 „Obchody ku czci Joanny d'Arc w Ranon" — wygł. p. Karol — 15.45 „Chwilka lotnicza" — 16.00 Audycja cioci Heli dla dzieci. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 „Życie w walce z pustynią" — wygł. prof. Roszkowski — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 „Francja 14 lipca 1918" — wygł. Dr. M. Sokolnicki — 18.00 Koncert popularny — 19.30 Opowieści górnicze — „O Skarbniku i św. Barburce" — wygł. p. Ludwik Łakomy. — 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej — 21.30 Słuchowisko „Madame sans gene" O. Sardou. — 22.20 Feljeton p.t.: „Marsyljanka" — wygł. p. K. Stromenger — 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

× **OSOBISTE.** Kierownik wydziału śledczego P. P. w Sosnowcu, kom. Kocuper rozpoczął w dniu dzisiejszym pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

× **DZIŚ ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI.** W dniu 14 lipca, jako w rocznicę zburzenia Bastylji, przypada święto narodowe francuskie, obchodzone b. uroczyście i w radosnym nastroju w sprzymierzonej z Polską republice Francuskiej i przez Francuzów na całym świecie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Wtorek 14 lipca — „Hulla diBulla"
Środa 15 lipca „Halka"

× **ODCZYT W STRONNICTWIE NARODOWEM.** Dn. 14 b.m. t.j. dzisiaj o godz. 20 w lokalu własnym przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu, odbędzie się zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tem profesor Smoleński wygłosi referat dyskusyjny na temat „Załamanie się powszechnego nauczania w Polsce".

× **„O ORGANIZACJI I POTRZEBACH RZEMIEŚLNICTWA".** Na ten ciekawy i aktualny obecnie temat wygłosił referat w ub. niedzielę w sali na górze Zamkowej w Będzinie poseł Górczak. Odczyt, urządzony dla rzemieślników chrześcijan zgromadził około 100 osób, które z zainteresowaniem wysłuchały rzeczowych wywodów posła Górczaka.

× **WYCIECZKA DO OJCOWA.** Koło młodzieży przy Zjednoczeniu zawodowem „Praca Polska", filja Hulczyński urządza w dniu 19 b.m. wycieczkę autami do Ojcowa. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat koła (Rysia 6) do dnia 18 bm. od godz. 18 do 21.

× **Z KURSÓW HANDLOWYCH M. KOŁACZKOWSKIEGO.** W ub. czwartek odbyła się w Będzinie w obecności p. wicestarosty Izydorczyka, przedstawicieli kupiectwa i P. Z. Z. P. P. i H. uroczystość zakończenia roku szkolnego wyżej pomienionych kursów. Po przemówieniach kierownika kursów p. Pęchalskiego, p. M. Kołaczkowskiego, p. Miazka, kursistek Kopikównej i Lubasównej, świadectwa z ukończenia kursów otrzymali: Bublówna Helena, Duchnikówna Leokadja, Fiszmanówna Siejwa, Kwieciniówna Michalina, Książkówna Zofja, Lubasówna Michalina, Pałaszówna Zofja, Solarzówna Hinda, Szrajerówna Wacława, Wolna Helena, Werdyger Aron, Gruchałówna Walerja, Jakubas Wojciech, Łączkowski Henryk, Ożdżanka Janina, Ociepa Bogusław, Przódzik Marjan, Paskówna Stefanja, Suchanowska Irmina, Walczak Stefan, Wickel Karol, Zyguła Marjan, Zbroszczykówna Wanda, Grzędzianka Julja, Balicki Bolesław, Bordziłowski Bronisław, Błachówna Janina, Kaleta Franciszek, Krzętowska Genowefa, Wóicik Wacław. Zasim Aleksander

Zebranie robotnicze

ROZWIĄZANE PRZEZ POLICJĘ.

W ub. niedzielę odbywało się z inicjatywy Zjednoczenia zawodowego polskiego zebranie robotników z hut i fabryk w lokalu Zjednoczenia na Pogoni. Na zebranie przybyło około 800 robotników, którzy przybyli celem wysłuchania przemówienia posła Kozubskiego z NPR. — ściśle na temat sytuacji gospodarczej. Zebranie rozpoczęło się normalnie. Gdy jednak poseł Kozubski, wspomniawszy o obniżeniu płac urzędników państwowych, dalszy ustęp swego przemówienia zaczął słowami: „Nad Polską wiszą chmury...", obecny na sali wiecowej przodownki policji oświadczył, że „żadne chmury nad Polską nie wiszą", poczem wiec rozwiązał, nawołując zebranych do rozejścia się.

Mimo że rzeczywiście w ub. niedzielę dzień był bardzo słoneczny i tylko po bokach horyzontu wisiały małe i nieszkodliwe chmurki, zebrani nie mogli zrozumieć powodów tej interwencji. Wiec więc nie doszedł do skutku i policja przyśpieszyła opuszczenie sali przez obecnych.

× **SPROSTOWANIE.** Zawiadowcą nowego dworca kolejowego w Będzinie jest p. Fiuk. Nazwisko to zostało mylnie wydrukowane w sprawozdaniu z uroczystości poświęcenia i otwarcia dworca

× **DORĘCZANIE POCZTY.** Dla powiększenia sprawności doręczania listów poleconych ekspres i depesz Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadzi w kwestjonarjuszach pokwitowań z odbioru także rubrykę, w której wskazywana byłaby dokładna godzina doręczenia listu.

× **BRAK POMOCY LEKARSKIEJ.** Dziwnem może się wydać każdemu, że w Sosnowcu, mieście stytusięcznem trudno jest o pomoc lekarską na wypadek nagłego zasłabnięcia. A jednakże, niestety, tak jest. Oto w ub. niedzielę zasłabła nagle wskutek ataku sercowego 62-letnia Apolonja Łańcucka - Werecka, zamieszkała przy ul. Piłsudskiego 64 Ponieważ w domu w międzyczasie była jedynie służąca, nie miał kto zająć się sprowadzeniem lekarza. Dopiero po upływie pewnego czasu służąca, widząc, że życiu p. Wereckiej zagraża poważne niebezpieczeństwo, zdecydowała zwrócić się z prośbą o sprowadzenie lekarza do komisarjatu policji. I oto teraz okazało się, jak trudno jest znaleźć w Sosnowcu pomoc lekarską. Policja zwracała się do kilku lekarzy, między innemi i do doktora miejskiego, jednakże żadnego nie zastano w mieszkaniu. Zwracano się również do pogotowia Kasy chorych, które jednakże nie przybyło z tego względu, że chora nie była ubezpieczona. Dopiero po długich staraniach udało się policji sprowadzić do chorej dr. Branickiego, który udzielił pomocy. Okazała się ona jednakże już spóźniona i chora wkrótce zmarła. Fakt ten, zresztą nie odosobniony, źle świadczy o organizacji pomocy lekarskiej w Sosnowcu. Dlatego też paląca się staje kwestja, aby Sosnowiec, który ma lekarzy miejskich i szpital miejski, zdobył się również i na pogotowie, które mogłoby udzielać pomocy w nagłych wypadkach.

× **WYSTAWA MORSKA W KATOWICACH.** Liga morska i kolonjalna okręg w Katowicach (ul. Plebiscytowa 1, tel. 21-20) podaje do publicznej wiadomości, że zamierza urządzić we wrześniu b.r. propagandową „wystawę morską". Pokaz ten mieć będzie wybitne znaczenie dydaktyczne dla młodzieży i mieszkańców. Celem uzyskania jaknajwiększej ilości odpowiednich eksponatów, związanych z polskiem morzem, wybrzeżem i żeglugą Liga morska zwraca się do ogółu społeczeństwa z prośbą o liczne zgłoszenie takich przedmiotów na wystawę, które przyczynią się do spopularyzowania idei naszego morza i łączących się zagadnień. Najbardziej pożądane są ładne plastyczne modele, mapy, wykresy, fotografje, wzory i t.p. jak również pewne przedmioty (jako wzory) naszego eksportu morskiego, przemysłu rybackiego transportu żeglugowego, sportu wodnego etc. Zainteresowane urzędy, wydziały, szkoły, instytucje, organizacje i t. d powinny zwracać się do Ligi morskiej i kolonjalnej pod podanym adresem.

Poświęcenie lokalu

SOSN. TOW. CYKLISTÓW.

Piękną uroczystość święciło w niedzielę 12 b.m. Sosn. Tow. cyklistów, uroczystość poświęcenia nowego lokalu klubowego, mieszczącego się przy ul. Robotniczej 1 w domu p. Brunona Pawlika.

Piękny ten lokal składa się z 4 dużych pokoi, przeznaczonych ; na salę bilardową, gry towarzyskie, czytelnie i biuro Tow., oprócz tego jest kuchnia i duży przedpokój, z którego wychodzi się na taras i do pięknego ogrodu, w którym na przyszły rok Tow. cyklistów zamierza urządzić kręgielnię i strzelnicę dla swych członków i gości.

O godz. 12.30 ks. prefekt Ptaszyński dokonał poświęcenia lokalu, poczem wygłosił piękne przemówienie o roli szarego cyklisty i motocyklisty. Następnie przemówił p. P. Kucharski, odpowiedział potem prezes Tow. p. Janusz Fliski, dziękując obecnym gościom i członkom za przybycie, wyrażając jednocześnie żal z powodu nieobecności wielu zaproszonych a poważnych gości.

Po miłej pogawędce przy stole z sympatycznymi gospodarzami, zrobiono zdjęcia fotograficzne, poczem odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów mistrzostw wojewódzkich, które dopiero teraz nadeszły: pp. Zenonowi Salskiemu, Joachimowi Kukiele, Józefowi Szkutnikowi i Edmundowi Wierzbickiemu, oraz medali mistrzostw klubowych pp.: Kukiele, Dworakowi i Wł. Polakowi.

Podkreślić należy piękny gest p. Karola Barana właśc. fabryki rowerów który ofiarował Tow. cyklistów nowy rower, dla potrzeb klubu.

Uczestnik.

× **BOLĄCZKI MELDUNKOWE.** Od jednego z właścicieli nieruchomości otrzymujemy uwagi na temat obowiązujących przepisów meldunkowych. Swego czasu, piszą nam, Magistrat sosnowiecki, rozkleił ogłoszenie zawiadamiające, że każdy obywatel wprowadzający się lub wyprowadzający powinien zawiadamiać o tem prowadzącego meldunki w danym domu. Za niezastosowanie się do tego przepisu przewidziane są kary pieniężne z zamianą na areszt. Jak to wygląda w praktyce, świadczy następujący fakt: W jednym z domów przy ulicy Piłsudskiego, zajmowanym przez 45 lokatorów, wyprowadziła się córka jednego z nich, nie zawiadamiając o tem prowadzącego meldunki. Wyszło to na jaw dopiero wówczas, gdy policja wezwała daną osobę w sprawie dowodu osobistego. Po stwierdzeniu, że dana osoba nie mieszka już w Sosnowcu, na właściciela domu nałożono karę. I ma słuszność ów właściciel nieruchomości, skarżąc się, że został pokrzywdzony. Boć przecież trudno jest prowadzącemu meldunki w domu, zamieszkałym przez 200 osób wiedzieć o każdej z nich. W danym wypadku karę powinien ponieść ten kto zaniedbał obowiązku zawiadomienia o wyprowadzeniu się, a nie gospodarz.

× KORCOWE DLA ROLNIKÓW CZELADZKICH. W tych dniach Tow. Saturn i Czeladź, przekazały na P. K. O. sumę około 40 tys. zł., jako t. zw. „korcowe" należne rolnikom czeladzkim. Jak nas informują, już w dniu dzisiejszym w biurach Magistratu od godz. 3 popołudniu rozpocznie się wypłata korcowego. Korcowe ogólne Tow. Saturn potrąca sobie, jako ratę pożyczkową na plebanję czeladzką.

× **POSTRZELENIE DZIECKA.** Nieznany amator polowania na wróble postrzelił onegdaj z fliwery w prawą nogę 3-letniego Zenona Pawłowskiego, zamieszkałego z rodzicami w Będzinie przy ulicy Krakowskiej 23. Na szczęście chłopiec odniósł lekką ranę i pozostawiono go na kuracji w domu. Zawiadomiona o wypadku policja zajęła się odszukaniem niefortunnego strzelca.

Uproszczone egzaminy

DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH

Celem dania możności nauczycielom osiągnięcia przepisanych kwalifikacyj przez zdanie egzaminów uproszczonych w granicach terminów, określonych ustawą z dnia 26 września 1922 r. o kwalifikacjach zawodowych dla nauczycieli w szkołach średnich, Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje w drugiej połowie sierpnia r. b. w Warszawie nadzwyczajną sesję dla t. zw. egzaminów uproszczonych.

Z sesji tej mogą korzystać nauczyciele, którzy nie zdawali tego egzaminu, a są do niego dopuszczeni, a następnie ci, którzy zdawali go, ale z wynikiem ujemnym, wreszcie ci, którzy mają wymagane warunki ustawowe, a dotychczas do niego nie zgłosili się. Pierwsza i druga z wymienionych kategoryj nauczycieli, którzy mają zamiar skorzystać z sesji sierpniowej, winny zgłosić się na piśmie do komisji egzaminacyjnej w Warszawie (Uniwersytet). Pozostali zaś nauczyciele powinni wnieść właściwe podanie drogą służbową (przez kuratorjum) do Ministerstwa. Wszystkie zgłoszenia wogóle powinny być dokonane nie później, niż 25 lipca r.b., ponieważ 1 sierpnia lista kandydatów będzie zamknięta.

Domki drewniane

Dotąd tylko około 200 zgłoszeń.

Wczoraj w poniedziałek w południe upłynął oznaczony początkowo termin wniesienia podań do magistratów Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Czeladzi o pożyczki na budowę domków drewnianych, których dla Zagłębia przeznaczono 400.

Podań wpłynęło jednak w przepisanym terminie — narazie tylko około 200. W Komitecie budowy, który tą sprawę kieruje, wyjaśniają, że zapewne wiadomość o pożyczkach nie dotarła jeszcze wszędzie, gdzie mogłaby wzbudzić zainteresowanie.

Wśród podań zgłoszonych wpłynęło dotąd: z Sosnowca około 70, z Będzina ok. 45, z Dąbrowy około 30 i z Czeladzi 10. Ponadto spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo" z Dąbrowy zgłosiła gotowość przejęcia kredytów na budowę 60 domków — izb. które zapewne zechce budować w kształcie baraków, jak to czynią samorządy w Warszawie i Łodzi, lub w innej dotąd nieujawnionej formie. Również pewne osady o charakterze podmiejskim, jak Grodziec, Niwka i Zagórze — zgłosiły około 15 podań o kredyt na domki drewniane.

Wczoraj odbyła się konferencja budowniczych miejskich, na której omawiano tę sprawę, przyczem inż. Dankowski podjął się opracować projekty domków o 2 czy 3 izbach. Projekty te amatorzy domków drewnianych, którzy uzyskają kredyt, będą mogli otrzymać za umiarkowaną opłatą. Rozważano na tej konferencji sprawę rozszerzenia akcji również na podmiejskie osady na terenie Sejmiku, który okazał zainteresowanie akcją budowy domków drewnianych.

Wobec tego, że dotąd wpłynęło tylko 200 podań, termin wnoszenia podań przedłużono do soboty 18 b. m. Przypomnamy, że amatorzy domków drewnianych mają się wykazać posiadaniem własnego placu i 1500 zł. gotówki, oraz muszą wziąć zobowiązanie, że wybudują domki do 15 grudnia b. r.

Zaległości ulenowskie

zapłacone przez Min. skarbu.

Do Magistratu sosnowieckiego nadeszło zawiadomienie z Banku Gospodarstwa Krajowego, że Ministerstwo skarbu wpłaciło do B.G.K. 3.476.400 zł., czyli 390 tys. dolarów, jako pięć zaległych rat pożyczki ulenowskiej w odsetkami do 1 października 1930 r. W piśmie tem B.G.K. komunikuje, że Min. skarbu wpłaciło powyższą sumę warunkowo.

Ta warunkowość jest dość niejasna, chodzi tu prawdopodobnie o to, że Min. skarbu uregulowało rachunek ulenowski w B.G.K. pod warunkiem, że samorząd sosnowiecki naprawdę nie jest w możności wpłacenia tej sumy. Ponieważ rzeczywiście kasa miejska robi bokami, więc Min. skarbu nieprędko odzyska swoje sumy.

Nie odznacza to bynajmniej, że sumy te będą Sosnowcowi darowane. Przyjdzie odpowiedni czas i trzeba je będzie zwrócić.

Skądinąd dowiadujemy się, że uregulowanie przez Min. skarbu zaległych rat ulenowskich jest skutkiem ogólnopaństwowej polityki finansowej wobec zagranicy, a nie jest podyktowane specjalną troską o los samorządów.

Dlaczego organizacje pracownicze w Zagłębiu

nie protestują przeciw warunkom wynajmu mieszkań?

Niejednokrotnie już pisaliśmy o ciężkich warunkach wynajmu mieszkań w domach zakładów ubezpieczeń, przeznaczonych przedewszystkiem dla rzesz pracowniczych, a dzięki warunkom najmu, w rzeczywistości okaże się, że rodzin zamożnych. O ile warunki te nie ulegną zmianie, to skończy się na tem, że w domach, w który mieli mieszkać pracownicy, żyjący ze skromnych swych pensyj, mieszkać będą kupcy z ulicy Modrzejowskiej, bo mimo kryzysu, oni jedni jeszcze mogą sobie pozwolić na płacenie wysokich czynszów mieszkaniowych.

Jednym z warunków nie do przyjęcia jest ten, że płacony czynsz nie może przekraczać 20-25 proc. uposażenia, pobieranego przez pracownika umysłowego. Znaczy to, że kto chce otrzymać mieszkanie w domach przy ul. Mościckiego w Sosnowcu, musi zarabiać miesięcznie przynajmniej 500 zł. Konieczność zwierzania się właścicielowi domu w tym wypadku zakładowi ubezpieczeń w Królewskiej Hucie jest wkraczaniem przez ten zakład w sprawy prywatne pracownika.

Inny warunek, że kandydat na lokatora musi złożyć kaucję w wysokości półrocznej pensji, jest jeszcze fatalniejszy w pomyśle. Na wypełnienie tego warunku może sobie pozwolić tylko człowiek, który w naszych stosunkach finansowych, może być nazwany niemal kapitalistą. Dodajmy jeszcze i to, że zakład ubezpieczeń dostarczył prywatnym właścicielom domów świetnego argumentu przy żądaniu przez nich czynszu zgóry. — Jeżeli — powiadają — instytucja społeczna domaga się półrocznej kaucji, to nie można się dziwić zwykłemu kamienicznikowi, że domaga się czynszu zgóry. — Mają słuszność ze swego punktu widzenia, ale w stwarzaniu tej słuszności nie powinien pomagać zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych. Inna rzecz, że obecnie nawet prywatni właściciele domów wyrzekają się czynszu zgóry, bo z gotówką jest coraz gorzej, a mieszkań próżnych nie brakuje.

Oto są powody, dla których organizacje pracownicze w Łodzi uchwaliły ostrą rezolucję, którą przesłano do Ministerstwa pracy i opieki społecznej z prośbą o interwencję. Podobną rezolucję zamierzają wysłać również organizacje pracownicze w Warszawie.

W Zagłębiu zakłady ubezpieczeń także wybudowały domy i te same ciężkie klauzule, postawione przez ubezpieczalnie, stają na przeszkodzie rzeszom pracowniczym do korzystania z dobrodziejstw nowocześnie urządzonych mieszkań. Jednak nie słyszeliśmy dotychczas, aby miejscowe organizacje pracownicze zabierały głos w tej sprawie. Należy się spodziewać, że i Zagłębie przyłączy się do całkowicie umotywowanego protestu przeciw warunkom, dyktowanym przez nazbyt ostrożnego kamienicznika, jakim się okazał zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król.-Hucie.

Upór konia

SPOWODOWAŁ WYPADEK.

Onegdaj wieczorem na przejeździe kolejowym w Zagórzu pociąg towarowy, zdążający z kopalni Niwka do Zagórza najechał na stojącą furmankę, naładowana węglem, stanowiącą własność Henryka Jałowieckiego. Wóz został odrzucony przez pociąg i doszczętnie rozbity.

Wypadek ten, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw, spowodowany został uporem konia. Mianowicie gdy naładowany węglem wóz znalazł się na niezabezpieczonym przejeździe, koń stanął, być może z powodu przemęczenia, i mimo popędzania i bicia przez woźnicę, nie chciał ruszyć z miejsca. W międzyczasie Jałowiecki usłyszał nadjeżdżający pociąg. Nie mogąc skłonić konia do ruszenia, wyprzągł go w ostatniej chwili, pozostawiając wóz na torze, gdzie został rozbity przez pociąg.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania Władysława Hibnera w Sosnowcu (Czeladzka 5) skradziono zegarek i biżuterję, wartości 200 zł.

Władysławowi Cembrzyńskiemu z Sławkowa skradziono w Strzemieszycach rower, pozostawiony chwilowo przed apteką na ulicy Warszawskiej w Strzemieszycach. Poszkodowany ocenia swą stratę na 180 zł.

ZE SPORTU.

WYNIKI ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Ub. niedziela rozgrywek ligowych nie pozbawiona była sensacji, jak i szereg poprzednich. Sensacją taką był wynik **spotkania Pogoń — Legja 1:2 (0:0).** Dzięki temu wynikowi Pogoń może zostać mistrzem ligi.

Garbarnia — Ł.K. S. 2:1 (1:0).
Warta — Ruch 6:1 (1:0).
Warszawianka — Lechja 5:1 (1:0).

O MISTRZOSTWO KL. A.

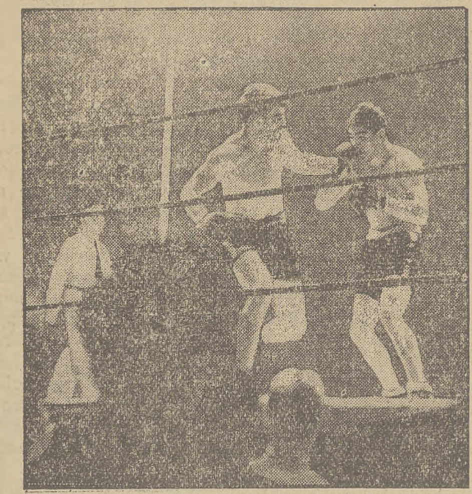
W ub. niedzielę odbyło się w Zagłębiu szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo kl. A. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

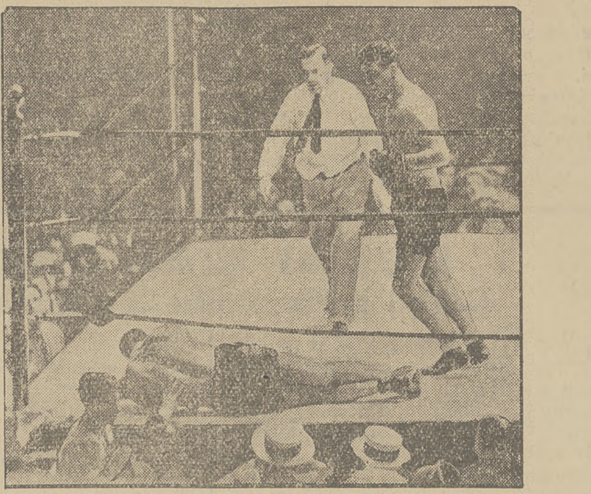
Unja — Brynica 7:0.
Ruch — Makabi 0:2.
Warta — Hakoach 5:2.
Zagłębianka — Sarmacja 3:1.
C. K. S. — ŚWIT 3:1.
C. K. S. II — ŚWIT II 4:1.
C. K. S. III — M. K. S. (Milowice) 4:3.

POLICYJNY — SOLVAY 1:0 (1:0). Niedzielnem spotkaniem Policyjny zakończył rozgrywki pierwszej rundy o mistrzostwo kl. B, zdobywając dzięki odniesionemu zwycięstwu tytuł mistrza kl. B.



Betty Robinson w wypadku samolotowym złamała nogę i skończyła świetną karjerę sportowca. Betty Robinson zdobyła pierwszą nagrodę na Olimpiadzie w Amsterdamie w biegu na 100 m.





Oryginalne fotografje z międzynarodowego meczu bokserskiego o mistrzostwo świata między Schmelingiem i Striblingiem, jaki odbył się w Cleveland 3 b. m.

Po nakazie aresztowania

sanacyjnego prezesa zarządu Kasy budowlanej w Mysłowicach

Głośna w ostatnich dniach na Śląsku i w Zagłębiu afera w „Kasie budowlanej oszczędności i pożyczek", w świetle rewelacyj prasowych nabiera charakteru panamy oszukańczej, jakiej nie było dotychczas na Śląsku. Jak donosiliśmy w swoim czasie, aresztowany został dyrektor kasy Fr. Święty, ostatnio zaś wydany został przez prokuratora nakaz aresztowania prezesa zarządu tejże instytucji, Henryka Otto-Powelskiego, korespondenta półurzędowej sanacyjnej „Iskry" na Śląsku.

UKRYWA SIĘ.

Po ujawnieniu afery ajencja „Iskra" wydała komunikat, że Powelski od dnia 10 kwietnia r.b. nie jest już jej korespondentem, natomiast sanacyjne „Echo Tygodniowe" (organ Otto-Powelskiego) twierdzi, że jest nadal współpracownikiem „Iskry", na co wskazują chociażby informacje, podane przez niego do 163 nr. „Iskry" z dnia 8 b. m.

Jak się dowiaduje katowicka „Polonja", podobno Otto-Powelski znajduje się w Sosnowcu, gdzie ubiega się za pośrednictwem pewnego adwokata o uchylenie nakazu aresztowania.

Z PRZESZŁOŚCI KOMBINATORA.

„Polonja" stwierdza, że właściwe jego nazwisko brzmi Henryk Otto, a nazwisko Powelski, przyjęte w ostatnich latach jest pseudonimem, mającym pokryć dawniejsze jego przestępstwa. W 1916 roku Otto poszukiwany był za szereg oszustw przez sądy carskie w Baku; w r. 1917 skazany został przez sąd w Omsku na kilka lat więzienia, za nadużycia popełnione w tamtejszej organizacji t.zw. przemysł wojenny. Korzystając z zamieszek rewolucyjnych, Otto wydostał się z więzienia i wkrótce znalazł się w polskiem towarzystwie dobroczynnem „Ognisko", skąd wkrótce został wyrzucony, po uprzedniem spoliczkowaniu przez jednego z członków, który go rozpoznał.

PROTEKTOR OTTA.

Niezwykle interesującym w tej aferze jest fakt, że możnym protektorem „Powelskiego" był prezes poselskiego klubu B. B. poseł Hołówko, który protegował go u dyrektora „Iskry" płk. Ścieżyńskiego i u majora Starzyńskiego z „PATa".

SPRAWA ŚWIĘTEGO.

Jak się okazuje, został już wygotowany akt oskarżenia przeciwko Świętemu, który przyrzekał członkom Kasy udzielenie pożyczek na sumę 12 miljonów zł. Za czasów urzędowania Świętego ściągnięto od członków kasy 1.300.000 zł., z czego 400 tys. zużyto na rozjazdy, auta i pensje, 500 tys. rozdzielono rzekomo między 300 udziałowców, reszta zaś, około 400 tys. zł. gdzieś „wsiąkła". Podczas urzędowania Powelskiego zostało poszkodowanych 2200 osób z całej Polski. Powelski puścił w obieg weksli na 250.000 zł., zupełnie bezwartościowe z żyrem Kasy, która musiała je następnie wykupić.

Podczas rewizji znaleziono weksle gwarancyjne bez żadnej wartości na 59.000 zł. Pozatem znaleziono cały szereg kwitów za pobrane przez członków zarządu sumy na wyjady i djety. Jak informują, na ławie oskarżonych zasiądą prawdopodobnie wszyscy członkowie zarządu i rady kasy.

BURZLIWE ZEBRANIE.

W związku z aferą w niedzielę odbyło się w hotelu Francuskim w Mysłowicach zebranie członków Kasy; zebranie odbyło się wśród burzliwego nastroju. O zagmatwanej sytuacji banku mówili b. członek zarządu Nowak oraz rewident Botta. Obecny na zebraniu prezes Rady kasy, znany sanator, Musioł, mimo domagań obecnych, nie złożył żadnego konkretnego sprawozdania cyfrowego.

Pod koniec zebrania postanowiono zwołać na dzień 25 b. m. walne zgromadzenie członków kasy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Niedobór w budżecie państwa.

Cyfry budżetowe za pierwszy kwartał roku administracyjnego, który zaczyna się, jak wiadomo, 1 kwietnia, są już znane. Okazuje się, że **każdy miesiąc gospodarki kończył** się poważnym deficytem.

A więc: dochody w kwietniu wyniosły (licząc w okrągłych cyfrach) 229 miljonów zł., a wydatki — 250,2 miljona zł., czyli deficyt za ten miesiąc stanowił **21,2 miljona zł.**, dochody w maju dały 199,6 miljona zł., a wydano za ten sam okres 211.6 miljona zł., czyli niedobór wyniósł **12 miljonów zł.**, wreszcie w czerwcu odochody wyniosły 175,8 miljona zł., a wydatki — 219, 4 miljona zł., to znaczy, że niedobór wyniósł **43,6 miljona zł.** Łącznie więc niedobór za pierwszy kwartał roku i budżetowego 1931—2 stanowi **76,8 miljona zł.**

Najbardziej jednak przykrym objawem jest to, iż **deficyt ten z miesiąca na miesiąc** staje się coraz większy.

W bieżącym miesiącu na wydatki budżetowe przeznaczone mają być 203 miljony zł., co stanowi mniej, niż 1 i jedną dwunastą ogólnej sumy wydatków, przewidzianych ostatniemi uchwałami Rady ministrów w sprawie oszczędności budżetowych.

Byt kilku większych przedsiębiorstw zagrożony.

Niedzielna „Morgenzeitung" zamieszcza artykuł dr. Seiferta z Bielska, podnoszący, że w związku z trudnościami Creditanstaltu wiele zakładów przemysłowych w Polsce znalazło się w bardzo trudnem położeniu. Creditanstalt ulokował w przedsiębiorstwach przemysłowych Małopolski około 3 miljony dolarów i wycofanie tych kredytów oznacza zagrożenie bytu tych przedsiębiorstw.

Creditanstalt finansuje w Polsce koncern naftowy „Małopolskę", obejmujący 50 proc. produkcji i przetwórstwa ropy, fabryki cementu w Goleszowie i Szczakowej, browar w Okocimie, fabrykę mebli giętych Thonet - Mundus, „Ferrum" na Śląsku, zakłady Zieleniewskiego i in.

„Morgenzeitung" pisze, że sytuację uratować może jedynie rząd polski przez interwencję u paryskich wierzycieli Creditanstaltu, celem skłonienia ich do niewycofywania kredytów, udzielonych tej instytucji finansowej. Interwencja w Paryżu o tyle jeszcze poprawi położenie, że pośrednio skłoni również finansistów holenderskich i szwajcarskich do niewycofywania kredytów z Creditanstaltu.

Kronika gospodarcza.

KARTELIZACJA DROBNEGO I ŚREDNIEGO PRZEMYSŁU. Dowiadujemy się, że w Ministerstwie przemysłu i handlu powstał projekt przystąpienia do prac organizacyjnych w kierunku organizacji, ewent. kartelizacji branżowej drobnego i średniego przemysłu. Projekt znajduje się w stanie przygotowań i prawdopodobnie na jesieni stanie się aktualnym.

BILANS TURYSTYKI W POLSCE jest jeszcze stale ujemny, to znaczy, że Polacy więcej wywożą pieniędzy zagranicę, niż zostawiają ich u nas obcokrajowcy. Według sprawozdania międzyministerjalnej komisji do zbadania zagadnień turystyki, bilans ujemny ruchu turystycznego w Polsce wynosił: w 1923 r. — 47.800 tys. zł., w 1924 r. — 87.400 tys. zł. w 1925 r. — 92.800 tys. zł. w r. 1926 — 16.200 tys., w 1927 r. — 59.900 tys. w 1928 r. — 90.700 tys. zł. Razem w okresie wymienionych 6 lat ujemny bilans ruchu turystycznego w Polsce wyniósł 365.800.000 złotych.

NA RYNKU RYB panowała w tygodniu ub. tendencja słaba. Dał się zauważyć wielki dowóz ryb ze wszystkich części kraju, oraz szczupaków i sandaczy z Rosji sowieckiej. Popyt mały. Notowano za 1 kg. w złotych: w hurcie: karpie żywe 3.10, w detalu: karpie żywe 3,50 — 3.80, śnięte 2,50, lin żywy 3—4, śnięty 2—3, karaś żywy 3—5, śnięty 2—5, szczupaki 2—3, leszcz śnięty 2.80, sum krajany 3—4, węgorz 4—5, sandacz 2-3, łosoś 15—16, średnica 1—1.20, drobnica 0,50 — 0,60.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 4. do 10 bm. spędzono na targi: buhaji 96. wołów 23, krów 567, jałówek 41, cielat 156, owiec, nierogacizny 1976, Ogółem 2559 zwierząt: Płacono za jeden kilogram żywej wagi. a) buhaje 0.78 — 1,16. b) woły 0.80 — 1,23, c) krowy 0,78 — do 1,18 d) jałówki 0,88 — 1,22 e) cielęta 0.80 — 1.10, f) kozy i barany. g) nierogaciznę I gat. 1,71 — 1,90 II gat. 1,57—1,78, III gat. 1,46 — 1,56, — IV gat. 1,20 — 1,45. Tendencja na bydło zniżkowa, na świnie zwyżkowa.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 13.7.

AKCJE: Bank Polski 120.00, Siła i światło 40.00, Częstocice 32.25, Cukier 24.50. Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 46.00, 5 proc Poż. Budowl. zł. 58.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 50.00 — 49.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.02, Londyn 43.34 i pół, Paryż 35.07, Wiedeń 125.45, Praga 26.44, Włochy 46.74, Belgja 124.65, Szwajcarja 173.34, Holandja 359.80, Stokholm 239.39, Dol. War. pr. obr. 9.02.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× DRUGA WYCIECZKA TOW. „HEJNAŁ". W niedzielnej wycieczce hejnalistów olkuskich do pustyni Błędowskiej brało udział 30 osób, członków towarzystwa z prezesem p. Milbrandtem na czele i kapitanem wycieczki p. A. Jarno. Trasa prowadziła przez sztolnię Ponikowską, Białą Karczmę i Staw Bielny, miejscowości historyczne ze świetnej epoki prastarego Ilkusia. Pod opieką specjalnie przydzielonego gajowego lasów rządowych, p. Skubisa z Hutek, śpiewacy zwiedzili te godne poznania miejscowości, gdzie p. A. Jarno z notatek stryja swego p. Jana Jarno (senjora) zapoznał wycieczkowiczów z historją poszczególnych miejscowości i związanych z nimi legendami. Po przebyciu polskiej Sahary, dobito do celu podróży, t.j. do przepływającej Białej Przemszy. Kąpiel choć w płytkiej wodzie, orzeźwiła znakomicie sfatygowane towarzystwo. Na plaży pustyni bawiono się świetnie.

× WYPADEK MOTOCYKLOWY. We wsi Lgota, na granicy Niesułowic, pow. Chrzanowskiego, z niewyjaśnionych przyczyn por. Jarnusiewicz z Krakowa wjechał motocyklem na pryzmę kamieni. Porucznik doznał ogólnych bolesnych potłuczeń, maszyna rozbita. Wezwany lekarz dr. Lubieniecki z Olkusza udzielił por. J. pierwszej pomocy i przywiózł go karetką P. K. Ch. do szpitala olkuskiego, w ślad jednak za tem przyjechał autobus K. Ch. z Chrzanowa i zabrał rannego do szpitala chrzanowskiego.

× TRYBUN LUDOWY Z OJCOWA SKAZANY ZA KRADZIEŻ DRZEWA. W ubiegłą sobotę sąd grodzki w Skale skazał na 3 miesiące więzienia Stanisława Grzybowskiego z Ojcowa za kradzież drzewa w lasach administracji Ojców, zaś ojca jego, Jana za współudział, na 2 mies. więzienia. P. Stanisław G. „przewodzi" ludowi od szeregu lat i pomimo, że często wchodzi w kolizję z prawem, potrafi jakoś utrzymać się na powierzchni. Ostatnio był zastępcą wójta gm. Cianowice, a w obecnych wyborach jest jednym z dwóch kandydatów na wójta, którzy otrzymali najwięcej głosów.

× NIE P. PARASOL, A P. PALUCH. W sobotniem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej w Olkuszu, pomyłkowo zostało wydrukowane nazwisko p. A. Parasola, zamiast radnego A. Palucha przeciwko któremu wpłynął wniosek o wykluczenie za łapownictwo. P. Parasol nie jest radnym.

× GROŹNY POŻAR W DOBROGOSZCZYCACH. Wczoraj wybuchł groźny pożar w Dobrogoszczycach, gm. Kroczyce, który strawił około 20 gospodarstw. Ogień powstał wczas rano w jednym z domów, krytych słomą. Na pomoc zagrożonej wsi pośpieszyły okoliczne straże.

× POŻAR W SZKLARACH. W ub. sobotę w zabudowaniach Tomasza Karcza w Szklarach wybuchł pożar, który strawił całe gospodarstwo. Pożar powstał z defektu komina.

POŻERACZE PRZESTRZENI U CELU

DWÓCH NOWYCH BOHATERÓW AMERYKAŃSKICH. — UPAŁY A ENTUZJAZM. — OD MAGELLANA PRZEZ ECKENERA DO POSTA I GATTY.



Lotnicy Post i Gatty bezpośrednio po przybyciu na lotnisko w Nowym Jorku, po odbyciu lotu dookoła ziemi w ciągu 8 i pół dnia

N. Jork, w lipcu.

W życiu zbiorowym obywateli Stanów Zjednoczonych A.P. są dziedziny, wobec których bledną wszystkie problemy polityczne, ekonomiczne, czy inne, któremi zajmują się prezydent, kongres i senat. Są to boks i lotnictwo. Temi dwoma dziedzinami przeciętny Amerykanin pasjonuje się najwięcej, w tych dwóch dziedzinach gotów jest pasować na bohaterów narodowych wybitnych championów. Takim bohaterem był swego czasu Tunney za swe zwycięstwo pięściarskie nad straszliwym Dżekiem Dempseyem, takim bohaterem został następnie Lindbergh, a takich bohaterów pasował zostali obecnie dwaj śmiali lotnicy, którym udało się pobić rekord szybkości lotu naokoło świata: Post i Gatty.

Gdy Post i Gatty pojawili się nad lotniskiem, oczekiwało ich w palących promieniach słońca 10.000 wielbicieli z pułkownikiem Lindberghiem na czele, który monosylabami wyrażał swój zachwyt nad wyczynem kolegów, dotąd nikomu nieznanych. Lotnictwo ma bowiem to do siebie, co miały dawniejsze wojny: w ciągu kilkunastu godzin można wyjść z szarości na jasne światło sławy. Tak wypłynął Lindbergh, miss Johnson, dr. Eckee, prof. Piccard, a ostatnio Post i Gatty.

W wilję dnia, w którym lotnicy mieli wrócić po 9-dniowym niemal nieprzerwanym locie do New Yorku, służba zdrowia wydała specjalne wskazówki, jak publiczność ma się zachować na lotnisku, aby się uchronić od niespodziewanej śmierci z powodu niesłychanych upałów, panujących w obecnej chwili w Stanach. Każdy więc przyniósł ze sobą nietylko wilgotną chusteczkę w kieszeni, ale i gąbki, nasycone sokiem cytrynowym.

Już na wysokości 300 stóp Gatty zamknął gaz iześlizgnął się z samolotem gładko na wypaloną upałem murawę, wśród wycia syren fabrycznych, klaksonów samochodowych, brzęczenia głośników i krzyku dziesiątka tysięcy entuzjastów.

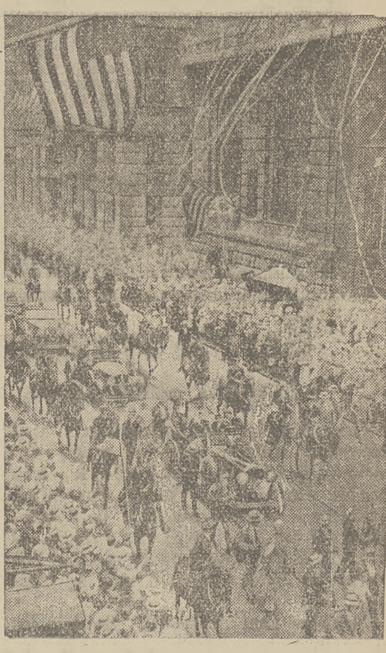
Ktoś zeskakuje z samolotu, raczej zsuwa się ociężale. To Post. Ujmują go pod ramiona, wspierają. Jest wyczerpany, lecz nie do tego stopnia, co Gatty, który siedział przy sterze. Ten nie może się wogóle ruszyć ze swego siedzenia. Kości w nim zesztywniały, mięśnie odmówiły posłuszeństwa. 9 dni bez należytego odżywienia, bez snu, bez spoczynku. Triumf ostateczny nie był łatwym. Lecz już wydostali się na samolot koledzy i delikatnie znieśli Gatty'ego na ziemię i usadowili w aucie, w którem siedział już Post z młodą żoną, całą we łzach szczęścia. I o dziwo! — tłum Amerykanów, dla których zwykle entuzjazm nie ma żadnych granic, którzy potrafią zadusić w spazmie podziwu i radości, tym razem uszanował śmiertelne wyczerpanie swych nowych bohaterów, nie napadł na ich auto, nie rozszarpał ich w kawałki. Zamierzał powetować sobie to wszystko nazajutrz, na Broadway'u podczas triumfalnej defilady lotników w deszczu konfetti.

Post i Gatty jednak nie spożywają samolubnie swego szczęścia. Dzielą się niem jeszcze z jednym człowiekiem. Niejeden bowiem w Stanach zapytywał dlaczego lotnicy nazwali swój samolot „Winnie Mae". Winnie Mae to jest dorodna córka jednego z entuzjastów, powiedzmy mecenasów lotnictwa, Franka Halla, króla naftowego z Oklahoma. Już od szeregu lat finansuje on wszystkie wielkie loty, co doprowadziło go w r. 1928 niemal do ruiny. Uratowało go odkrycie nowych źródeł nafty, z których dochód przeznaczył na nowe loty. On to sfinansował obecny epokowy lot naokoło świata, który pozwala lotnikom amerykańskim wpisać swe nazwiska na liście, na której w roku pańskim 1519 pierwszy zapisał swe nazwisko Magellan. Nie mamy dokładnych danych co do godzin i minut, jakich, oprócz dni, potrzebował Magellan do odbycia swej podróży naokoło świata. Ale było tych dni 1.038! Każdy następny śmiałek poprawiał ten rekord o kilka czy kilkanaście dni, aż w r. 1924 samoloty armji Stanów Zjednoczonych odbyły tę drogę w 175 dniach, z czego na lot efektywny wypadło zaledwie 14 dni. W tym samym czasie 14 dni lotu efektywnego, a 20 wogóle, obleciał świat dokoła przed dwoma laty Zeppelin. Obecnie ustanowiony rekord wynosi 8 dni, 15 godzin, 51 minut.

Czy jednak rekord ten utrzyma się długo? Zamierzają go już pobić dwaj Francuzi, Le Brix i Doret, którzy postanowili oblecieć świat dokoła w czterech gigantycznych etapach: Paryż - Tokio - San Francisko - Nowy York.

Świat należy do lotników.

Em.



Tak Nowy Jork przyjmował zwycięzców lotu dookoła świata.

Paderewski i Hoover.

W „Corriere della Sera" znajdujemy artykuł p. Orio Vergani, przedstawiający wrażenia autora z próby do koncertu medjolańskiego Paderewskiego (który odbył się w ub. miesiącu). Przy tej okazji wspomina p. Vergani szereg ciekawych historycznych epizodów z życia genjalnego naszego rodaka. M. i. jeden epizod nabiera specjalnych cech aktualności.

Oto raz przed wielu laty pewien młody student amerykański (było to bowiem za czasów pobytu Paderewskiego w Stanach Zj.) zjawił się u mistrza z prośbą zagrania na koncercie na rzecz biednych studentów. Ale studenci żadną miarą nie chcieli, aby muzyk grał bezinteresownie. Impresarjo artysty zażądał więc sumy 2000 dolarów. Lecz komitet studencki źle się obliczył. Wygórowane ceny foteli zniechęciły publiczność do zajmowania lepszych miejsc. Dwóch tysięcy dolarów dla Paderewskiego nie było, ponieważ wielką część przychodu pochłonął najem sali i reklama.

Młody student ze łzami w oczach udał się do mistrza; nie mogli dać mu więcej, jak 1600 dolarów, a na resztę weksel. Paderewski wziął weksel i podarł go. Wziął również 1600 dolarów, a dodawszy od siebie 2000, zwrócił je studentowi, aby ten użył ich na pomoc dla biednych kolegów.

Student ten nazywał się Hoover.

— „Może się jeszcze kiedyś w życiu spotkamy" — rzekł mu przy pożegnaniu Paderewski.

I spotkał go teraz jako prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Niewidoczny samolot

Jak donoszą dzienniki angielskie, Włochy skonstruowały nowy hydroplan, całkowicie niewidoczny, zbudowany w zakładach „Fiata" w największym sekrecie. Na przyszłych manewrach lotniczych w Alpach włoskich mają się odbyć pierwsze próby nowego wynalazku, który zapewni Włochom wielką przewagę w powietrzu.

Nowy aparat wyposażony jest w dwa motory o sile 1.800 HP. Hałas pracującego motoru słyszy się, jednak nie jest możliwem spostrzeżenie aparatu ani gołem okiem, ani też przez lornetkę. Rezultat ten osiągnięto przez specjalną budowę profilu i sylwetki aparatu.

Korespondentowi angielskiemu udało się zobaczyć ten nowy aparat przy próbach nad jeziorem Garda. Jak srebrna strzała hydroplan uniósł się w powietrzu i znikł, słyszano jedynie motory, zbliżającego się lub oddalającego hydroplanu, jednak mimo przeczystego powietrza i jasnego nieba nic nie można było dopatrzeć.

Nagle usłyszano ponownie silniejszy hałas motoru nad samem jeziorem i srebrna strzała zjawiła się przed oczyma zdumionych widzów. — Natychmiast żołnierze zaciągnęli aparat do hangarów, by uchronić go przed ciekawością niepowołanych.

FILIP MACDONALD.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

40

Mężczyzna nie ruszał się wcale. Przysiadł na podłodze, dzierżąc mocno pistolet. Naraz zaczął gadać. Margarecie zdawało się, że jej życie było snem tylko, w rzeczywistości zaś zawsze tu siedziała — on gadał, a ona słuchała. A gadał ciągle jedno w kółko: — A! sprytna koteczko! bardzo sprytna. he! he! A kto zabił Hodee'a? Pytasz się wszędzie... pytasz swych przyjaciół... Nie znam cię..., ale jesteś ze Scotland Yardu... Jesteś! jesteś! I chcesz wiedzieć, kto to zrobił? A ja! Słyszysz! Ale, moja złotowłosa pani, niegłupim to mówić każdemu! O nie!

Zużywał wiele słów, ale przeważnie bez sensu. Gadał bez przerwy, czasem szeptał, i ciągle to samo:

— Zabiłem Hodee'a! Ale nie powiem... nikomu... nigdy! Jemu się zdaje, że będzie igrał ze mną, co? Wydalić człowieka, który tyle dla niego zrobił! Wariat!

Margareta chciała się zerwać i rzucić do drzwi, bo wiedziała, że są niezamknięte, lecz pistolet podniósł się w górę tak groźnie, że skamieniała. Prawa jej noga, niewygodnie podwinięta, zdrętwiała zupełnie. W głowie huczało.

Wreszcie bełkotanie umilkło. Mężczyzna starał się podnieść. Margareta przytuliła się do krzesła. Nawet w chwili gdy chwiejnie wstawał z podłogi, lufa pistoletu nie zmieniła kierunku.

Znów krzyk uwiązł jej w gardle. Mężczyzna wstał i zataczając się, sunął do niej. Mimo obezwładniającej ją grozy, Margareta zauważyła, że gorączka tego człowieka podniosła się jeszcze. Modliła się, żeby stracił siły: może nigdy tak gorąco się nie modliła.

Już jest blisko, bliziutko. Margareta zamknęła oczy.

Usłyszała szmer kroków za drzwiami. Ktoś wpadł do pokoju. Zwolna niedowierzająco jeszcze, podniosła powieki. We drzwiach stał Hastings.

Czarna mgła przesłoniła jej oczy. Jak przez zakopcone szkło widziała, że szedł szybko, z wyciągniętą naprzód ręką, jakby na powitanie tej chwiejnej, złośliwej postaci w szlafroku.

Mgła przed oczyma zgęstniała, ściemniała. Kiedy opadła, Hastings trzymał pistolet w ręku. Obejrzała się, lecz znów zdrętwiała ze strachu, bo Masterson siedział na podłodze.

Z wielkim wysiłkiem podniosła się z krzesła. Zachwiała się. Czuła, że pada, krzyknęła lekko i chwyciła się ramion Hastingsa.

Teraz dopiero straciła panowanie nad sobą. Ciałem jej wstrząsnęło łkanie. Łzy zaczęły spływać gęsto po twarzy. Przytuliła twarz do ramienia aHstingsa i ocierała ją o gładkie sukno.

Mocno zabiło serce młodzieńca. Pochylił głowę, żeby zajrzeć w jej oczy. Zobaczył tylko mały, czarny kapelusik. Drżące ciało w jego ramionach, sam fakt, że tulił ją do siebie, odbierał mu mowę. Stali przyciśnięci do siebie. Z podłogi podniósł się chrapliwy, obłędny bełkot. Ani Hastings, ani Margareta nie słyszeli tego.

Płacz ustał zwolna. Silna decyzja rozsadzała pierś Hastingsa.

— Chusteczkę — usłyszał cichy głosik nad swem ramieniem.

Wyciągnął z kieszeni na piersiach stopę kwadratową białego jadwabiu. Mała rączka pochwyciła go. Otarłszy oczy i nosek, dziewczyna uśmiechnęła się do Hastingsa i usiłowała wydostać się z jego ramion. Trzymał ją jednak mocno.

— Proszę m... mnie puścić... — szepnęła.

— Nigdy w życiu! — zapewnił energicznie.

Zwolna podniosła głowę i spojrzała mu w oczy, lecz w tejże chwili gorące wargi Hastingsa przycisnęły się do jej ust. Przez ułamek sekundy zdawało mu się, że słodkie usteczka odpowiedziały mu jego pocałunek.

Nagle uwolniła się z jego uścisku.

— Panie — tupnęła nóżką... — Jak pan śmiał...

Radosny wyraz malował się na jego twarzy.

— Bez wrażenia! — szepnął, śmiejąc się. — Bez wrażenia! — Już się ciebie nie boję, kochanie. — Porwał ja znowu w objęcia.

D. c. n.



W Pradze rozpoczęła się konkursowa gra najlepszych szachistów. Od lewej u góry: Ahues — Niemcy, Mentschik — Anglja, Bogoljubow — Rosjanin, Helling — Niemcy, Khan — Anglja, Richter — Niemcy, Tarkakower — Polska, Aljechin — Francja, Grünfeld — Austrja.

Barbarzyństwa Chińczyków.

Slepota dzieci karą za grzechy rodziców.

Gdy prawie wszystkie kraje kuli ziemskiej starają się jak mogą ułatwić życie ślepym i ociemniałym, stwarzając dla nich instytucje specjalne, zakłady wychowawcze, przytułki, szkoły i t.d., jest kraj na świecie, w którym ślepy przechodzi gehennę roz paczy za życia. Krajem tym są Chiny.

Panuje tam przesąd, że dziecko ślepe przychodzi dlatego na świat, aby ukarać rodziców za ich grzechy. Kto pomaga ślepcowi — mówią Chińczycy — ten sprzeciwia się zamiarom Bożym. Nie wolno więc przychodzić z pomocą tym „naznaczonym przez nieboʻ".

Byłoby jeszcze pół biedy z takiemi poglądami, gdyby krzewiły się one jedynie wśród ludu. Ale, niestety, w ostatnich czasach i rząd chiński dał wyraźny dowód że w łonie jego wszyscy prawie urzędnicy są tego samego przekonania i poglądów, co lud prosty.

Oto ostatnio władze wydały rozkaz, mocą którego zabroniono niewidomym i ociemniałym uprawiania sztuki wróżenia i przepowiadania. Od niepamiętnych czasów w Chinach niewidomi odgrywali rolę naszych cyganów. Chodzili oni do wsi do wsi i wróżyli ludziom. Ponieważ patrzano na nich zawsze jak na zesłańców Boga więc wszyscy chętnie dawali im miedziaki za wróżby i przepowiednie. Można powiedzieć śmiało, że ten jedyny sposób zarobkowania był tylko dostępny ślepcom w Chinach. Dziś rząd chiński odjął im ostatnią deskę ratunku i skazał kilkaset tysięcy ludzi na śmierć głodową.

Ale to chińskie rozporządzenie wywołało istną burzę oburzenia w Ameryce. — W tych dniach w Nowym Jorku odbyło się wielkie zebranie związku ociemniałych, na którem pre zes związku Georges P. Fryer wystąpił z silnem przemówieniem przeciwko oburzającemu w Chinach.

Związek postanowił zwrócić się do rządu amerykańskiego i do wszystkich Czerwonych Krzyżów z prośbą o odpowiednią interwencję na drodze dyplomatycznej w Chinach, by okrut ne prawo zostało cofnięte.

Zielona barwa drzew i łąk

dodatnio wpływa na wzrok.

Aby zachować dobry wzrok do późnej starości, należy pielęgnować oczy od dziecięctwa. To też niechaj poniższe 10 przykazań, służy jako pożyteczna rada dla wszystkich, którzy pragną z nich korzystać.

1. Należy bezwzględnie unikać, aże by światło padało na twarz śpiących dzieci.
2. Należy oduczyć dzieci, zatrzymywać zbyt długo wzrok na jednym i tym samym przedmiocie.
3. Zabronić należy ze względu na ich wzrok czytanie przy migającem świetle jak i wogóle dłuższe czytanie przy sztucznem.
4. Dzieci, jak i młodzież powinny unikać czytania książek z drobnym drukiem.
5. Nigdy nie powinny też czytać książek w pociągach i tramwajach.
6. Nie zawsze ból głowy pochodzi od niedomagań żołądka; bardzo często przyczyna leży w niedomaganiach oczu.
7. Ze względów zdrowotnych powinny dzieci przy pisaniu i czytaniu po pewnym czasie (np. po 10 minutach) przynajmniej na minutę przerwać pracę, ażeby wzrok mógł przez krótkotrwałe skierowanie go na okno, pokój i t.d. należycie odpocząć.
8. Dzieci powinny przynajmniej raz dzienie myć oczy czystą wodą (bez mydła) nie należy nigdy pozwalać, ażeby dziecko po przebudzeniu przecierało oczy.
9. Nigdy nie należy zaopatrywać się w szkła oczne, jak: okulary, cwikiery, na jarmarku lub optyka, bez należytego zbadania stanu wzroku przez lekarza okulistę i przepisaniu odpowiednich szkieł.
10. Dzieci powinny dużo przebywać na świeżem powietrzu i poruszać się po zielonej murawie, łąkach i polach; zielona barwa bowiem drzew, pól i łąk szczególnie dodatnio wpływa na wzrok.

KUPNO i SPRZEDAZ

Kocioł używany systemu „Lachapelle" o pow. ogrzew. 7 mtr. 2 na 6 atm. rob. ciśn. tanio do sprzedania, Sosnowiec, ul, 1-go Maja L. 21 „Wawel" między godz. 9—16. 6076

Okazyjnie tanio kino do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 6049

Niebywała okazja! Sprzedam jesionkę damską (krój angielski) zupełnie nową za bezcen. Piłsudskiego 4. Administracja. 6074

W Olkuszu przy ul. św. Jana (naprzeciw szkoły powsz, Nr. 1) są do sprzedania parcele. Bliższych wiadomości udzieli Piotr Skóra w Olkuszu ul. Krakowska 22. 6082

Sprzedam nowy dom cały wolny o 8 ubikacjach. Sosnowiec, Grochową 4, Wodzicki. 6085

Okazja —Zakopane! Cukiernia kawiarnia i restauracja — centrum do odstąpienia z powodu choroby właścicieli. Zgłoszenia Ajencja Siemianowskiego Zakopane. 6006

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 4409

Potrzebna biuralistka obeznana z buchalterją ze świadectwami. Firma J. Łuczyński, Sosnowiec, ul. Warszawska 10. 6058

Potrzebny fryzjer. Wiadomość: Kołłątaja 9. Tufman. 6073

ZGUBIONE DOKUMENTY

Anna Kołodziejczykówna zgubiła książeczkę wydaną przez Powiatową Kasę Chorych w Sosnowcu.— 6077

ROZNE

Bezpłatnie poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna" skrzynka 571. 5717

Wystawione weksle przez A. Zgrzebnickiego i żonę jego, ulica 1 Maja, żyrowane przez Antoniego Korubę i Trzaskę nie przyjmować; żyra unieważniamy Koruba—Trzaska. 6083

Kursy samochodowe przy Klubie Młodzieży Sosnowiec, Warszawska 22, telefon 4-92. Specjalne komplety amatorskie. 6084

Zakopane. Pensjonat „Borek" ulica Jagiellońska gruntownie odnowiony pod zarządem właścicieli w dużym słonecznym ogrodzie, czystość wzorowa, kuchnia zdrowa, obfita, garaż, cena od 8 zł. 6079

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI